



Rok XXIV Nr 9/279

WRZESIEŃ
2021

Głos

św. Antoniego

MOTTO NA WRZESIEŃ

O Maryjo Kębelska,
Zlej łaski zdroje
na dzieci Twoje,
Boś Ty jest Polski Królowa.

Miesięcznik parafii pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
www.antoni.lublin.pl



Z MARYJĄ PRZEZ WIEKI



Kult Matki Bożej w Kębłę i Wąwolnicy sięga czasu najazdów tatarskich pod koniec XIII wieku. W kronice parafialnej można przeczytać, że na początku września 1278 roku zagony tatarskie, po złupieniu Lublina, skierowały się w okolice Wąwolnicy. We wsi Kębło Tatarzy założyli obóz. Gromadzili tam łupy i trzymali ludzi wziętych w jasyr. Na ogromnym głazie ustawili zrabowaną figurkę Matki Boskiej. Wiedzieli, jaką czią otaczali ją mieszkańcy tych okolic, dlatego urządzali sobie z niej kpiny na oczach jeńców.

TOMASZ KAMIŃSKI



Fot. Ewa Kamińska. Obraz cudu Matki Bożej w Kębłę.

OCALENIE

W tym czasie pod Głuskiem Opolskim oddziały dziedzica Wąwolnicy Ottona Jastrzębczyka pokonały Tatarów, którzy uciekając chcieli zabrać zrabowane dobra i jeńców. Wtedy nad figurą Matki Boskiej ukazała się jasność, a posąg miał unieść się w powietrze i zawisł nad lipą. Przerażeni Tatarzy porzucili zagrabione dobra oraz jeńców i uciekli. Po ich ucieczce figurka stanęła ponownie na pierwotnym miejscu. Jeńcy uznali, że sam Bóg przywrócił im wolność.

ROZWÓJ KULTU

Miejsce tego wydarzenia stało się obiektem pielgrzymek, a Otto Jastrzębczyk wybudował tam drewniany kościół, w którym umieszczono cudowną figurkę. Patronat nad przybytkiem objęli benedyktyni z Wąwolnicy.

Przez wieki do Kębła przybywali pielgrzymi z daleka i bliska ze swoimi potrzebami i nadziejami. Kościółek w Kębłę był już zbyt mały i zniszczony, więc o. Chrystyn Marecki, przełożony klasztoru na Świętym Krzyżu poprosił Stolicę Apostolską o przeniesienie

figury Matki Bożej do kościoła pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy, który był okazalszy. 8 września 1700 roku, za zgodą papieża Inocentego XII odbyło się przeniesienie figurki do kościoła parafialnego w Wąwolnicy.

Kościółek w Kębłę został rozebrany. Na kamieniu, gdzie zdarzył się cud, stanęła na nim kapliczka wybudowana przez mieszkańca Wąwolnicy, ociemniałego Franciszka Klempińskiego. Odzyskał on cudownie wzrok, kiedy 15 sierpnia 1840 roku ks. Jan Patro, proboszcz parafii, ustawił w kapliczce figurkę Matki Bożej, przeniesioną z kościoła św. Marii Magdaleny.

Benedyktyni ze Świętego Krzyża prowadzili duszpasterstwo w Wąwolnicy do kasaty zakonu w 1819 roku.

FIGURA MARYI

Obecny kościół parafialny został wybudowany w latach 1907-1914. Stary rozebrano w 1928 roku, pozostawiając jego prezbiterium, jako kaplicę. Umieszczona tam figura MB Kębelskiej, wykonana z drewna lipowego, pochodzi z ok. 1440 r. i należy do tzw. cyklu Pięknych Madonn, których prototypem była kamienna rzeź-

ba Pięknej Madonny z Vimpergu. W kościele parafialnym znajduje się figura Madonny z XIII/XIV wieku, wyrzeźbiona w drzewie lipowym, nazywana Matką Bożą Wąwolnicką.

DZIEJE MIEJSCOWOŚCI

Wąwolnica, to jedna z najstarszych osad Lubelszczyzny. Założona została na wzgórzu, gdzie obecnie stoi kościół parafialny. Wspomniana jest już w 1027 roku w rękopisie przechowywanym na Świętym Krzyżu. Miasto rozwijało się przez wieki, ze względu na korzystne położenie przy szlakach handlowych z Krakowa na Litwę i z Torunia do Lublina oraz przywilej targowy nadany przez Władysława Jagiełłę.

Po pożarze, który strawił miasto w 1567 roku, założono Wąwolnicę w obecnym miejscu. Znaczenie miejscowości spadło z początkiem XVIII wieku, kiedy starostwo wąwolnickie przeniesiono do Nałęczowa. Pod koniec I Rzeczypospolitej i na początku XIX w. Wąwolnicę posiadali Małachowscy z Puław. Po Powstaniu Listopadowym miejscowość skonfiskował rząd carski. W 1870 władze carskie pozbawiły Wąwolnicę praw miejskich w ramach represji za wspomaganie powstańców styczniowych.

ZEMSTA ZA POMOC ŻOŁNIERZOM NIEZŁOMNYM

Po II wojnie światowej Wąwolnica przeżyła kolejną tragedię. 2 maja 1946 roku wieś została spacyfikowana przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego w odwecie za sprzyjanie podziemiu antykomunistycznemu. Spalono wówczas ponad 100 domów i kilkaset zabudowań gospodarskich, w większości wraz ze zwierzętami domowymi. Płonącą wieś sfotografował wtedy amerykański reporter John Vachon. Wykonał on dramatyczne zdjęcia, ale do końca nie wiedział czego. Nie orientował się w polskiej rzeczywistości. Słyszał różne wersje wydarzeń, ale nie potrafił ocenić, która jest prawdziwa. Dla niego było nie do pojęcia, że milicja i wojsko – reprezentujące państwo – mogą przyjechać i spalić domy jego obywatelom.

Obecnie Wąwolnica, sławna z łask płynących od Maryi przez jej figurę MB Kębelskiej, położona w niezwykle atrakcyjnej części Lubelszczyzny, przyciąga pielgrzymów i turystów z kraju i zagranicy.



Temat: Matka Boża Kębelska

We wrześniu nasz kalendarz parafialny prezentuje jedną z postaci przedstawionych na witrażach w kaplicy Matki Bożej, Świętych i Błogosławionych polskich. To Matka Boża Kębelska, do której szczególnie pielgrzymujemy i czcimy Ją zwłaszcza w pierwszą sobotę i niedzielę września. Z naszej parafii wiele osób wybrało się do Wąwolnicy pieszo, a część autokarem. Krótką relację z pielgrzymki autokarowej przedstawiamy na stronie 4.

Niedziela 12 września zapisała się w naszej pamięci, jako wyjątkowy dzień dla Polski i Kościoła. W Warszawie, w Świątyni Opatrzności Bożej odbyła się długo oczekiwana beatyfikacja Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Wraz z nim do grona błogosławionych została włączona Matka Elżbieta Róża Czacka, niewidoma założycielka Towarzystwa Opieki nad Ociemniałymi i Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża oraz Ośrodka dla niewidomych w Laskach pod Warszawą, gdzie pozdrowieniem jest: Przez krzyż! Do Nieba! Dewizą Prymasa, który wszystko postawił na Maryję, było zawołanie: Soli Deo per Mariam - Samemu Bogu przez Maryję. Oboje poznali się w 1926 r. Łączyła ich dozgonna przyjaźń.

Ks. Prałat Marian Matusik kontynuuje rozważania związane z Orędzem Fatimskim, podkreślając jego żywą aktualność w obecnych czasach. Polecamy wywiad z Ojcem Marianem znajdziemy na str. 8-9.

W czasie wakacji część naszych parafian wraz z ks. Danielem Mazurkiem pielgrzymowała do Włoch - Śladami Świętych i Mistyków. O tej niezwykle pielgrzymce przemieniającej serce człowieka, napisały jej uczestniczki: Marta Fiutka i Barbara Wieczorek. Wrażeniami z obozów Stowarzyszenia Harcerstwa Katolickiego „Zawisza” podzielili się ich uczestnicy - Katarzyna Kuźmicz i Karol Nalepa.

W sierpniu w parafii rozpoczęły się warsztaty dla seniorów powyżej 60 roku życia. Odpowiedzialną za całokształt zajęć jest nasza koleżanka redakcyjna Agata Mazurek, która opisuje cele i charakter warsztatów. Uczestniczy w nich również ks. Prałat Szymon Szlachta, nasz rezydent.

Tradycyjnie przypominamy homilie księży, nie tylko naszych.

Od wakacji w naszej parafii pracują ks. wikariusz Radosław Matraszek, ks. rezydent Tadeusz Fac, przygotowujący się do misji w Boliwii, oraz zakrystianka - s. Justyna Padjasek. W gazetce możemy zapoznać się z prezentacją ks. Radosława i s. Justyny. Ks. Tadeusz przedstawi się szerzej w październikowym wydaniu *Głosu św. Antoniego*.

Ostatnia strona gazetki jest zaproszeniem na Antoniańskie Dni Rodziny, które odbędą się w naszej parafii w dniach 8 - 10 października 2021 r. Bardzo bogaty Program Dni jest adresowany nie tylko do dużych i małych członków rodziny, ale również do narzeczonych. Został on przedstawiony na pięknym plakacie wykonanym przez Magdalenę Paśnikowską-Łukaszuk. Warto już teraz zarezerwować czas na wspólną modlitwę i integrującą zabawę.

Ufamy, że parafialne czasopismo spotka się z zainteresowaniem Czytelników.

Redaktorzy Ewa i Tomasz Kamiński

- 2 Z Maryją przez wieki — Tomasz Kamiński
- 4 Przez Maryję do Boga — Ewa Kamińska
- Tego cudu potrzebowałam — Beata Filipowicz
- Życzenia Imieninowe dla ks. Michała Szuby
- 5 Raduj się Matko Polsko! — Ewa Kamińska
- 6 Ks. Stefan Wyszyński w Wąwolnicy — opr. TK
- Błogosławiona Elżbieta Czacka — opr. EK
- 7-8 Dany nam przez Boga — Dr Maria Józefacka
- 8-9 Aktualność orędzia fatimskiego część IV — ks. Prałat Marian Matusik
- 9 Przyjaciele Oblubieńca — Monika Osinowska
- 20 lat Gimnastyki — zaproszenie
- 10-12 Śladami Świętych i Mistyków — Barbara Wieczorek
- 12 Był to dla mnie owocny czas — Marta Fiutka
- 13 Tylko wiercie— Ks. Marcin Rejak
- Akademia e-Seniora — Agata Mazurek
- 14 Ks. Radosław Matraszek i s. Justyna Padjasek
- 15 Dużo się działo — Dh Katarzyna Kuźmicz
- Obóz harcerski w Nadleśnictwie Lipnica — Dh Karol Nalepa
- 16 Trzy promyki słońca dla mojego serca — Ks. Radosław Matraszek
- Co będziemy z tego mieli? — Ks. Andrzej Gołębiowski SDB
- 17 Przykład świętych i błogosławionych— ETK
- Pan prowadzi do portu zbawienia — ETK
- 18 Intencje - Informacje - Odeszli do Pana
- 19 Zdjęcia z lata
- 20 Plakat — Antoniańskie Dni Rodziny

Głos św. Antoniego — Pismo parafii
 pw. św. Antoniego Padewskiego w Lublinie
 Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-138 Lublin
 mail: antoniglos@gmail.com; t. 8174770 75
 Zespół redakcyjny:



Ewa i Tomasz Kamiński

Rada programowa: ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Prałat Marian Matusik
 Stali współpracownicy: ks. Prof. Marek Dziewiecki, Roman Wołczyk, Dorota Baranowska, Beata Filipowicz, Agata Mazurek, Mirosław Urbaniak

Druk: Polihymnia

Redakcja zastrzega sobie prawo opracowywania i skracania wszystkich tekstów oraz zmianę tytułów bez uprzedniego zawiadomienia autorów

PRZEZ MARYJĘ DO BOGA



EWA KAMIŃSKA

Jak co roku, w pierwszą niedzielę września wyruszyliśmy pielgrzymką autokarową do Wąwolnicy na uroczystości z okazji 43. rocznicy koronacji figury Matki Bożej Kębelskiej oraz 743. rocznicy objawień maryjnych. Naszym opiekunem duchowym był ks. Radosław Matraszek.

Na placu Maryjnym zebrało się bardzo dużo wiernych. Sumie pontyfikalnej przewodniczył biskup pomocniczy charkowsko-zaporoski Jan Sobilo. W licznej koncelebrze uczestniczył abp Stanisław Budzik oraz wszyscy lubelscy biskupi pomocniczy.

Bp Jan Sobilo w homilii podkreślił, że droga do Boga przez Maryję jest najkrótsza i najpiękniejsza. Wąwolnica jest miejscem wielu cudów i łask, wypraszanych przez przybywających tu ludzi. Nie ma takiego problemu, którego Maryja nie mogłaby rozwiązać. Troska Matki Bożej o człowieka jest darem dla współczesnego świata. Biskup prosił o gorliwą modlitwę sercem na różańcu. Poprzez modlitwę upodabniamy się do Maryi. Bp Jan podkreślił, że z tej modlitwy rodzą się nowe powołania kapłańskie i zakonne. Dodał, że św. Jan Paweł II nie tracił nadziei, że z Polski przyjdzie wiosna Kościoła.

W drodze powrotnej ks. Radosław zachęcał do „Pielgrzymki Biblijnej”, dzięki której możemy przeczytać całe Pismo Święte. Codzienne czytanie Biblii, choćby przez 15 minut, pogłębi naszą przyjaźń z Panem Jezusem.



Fot. Ewa Kamińska. Bp Jan Sobilo i abp Stanisław Budzik

TEGO CUDU POTRZEBOWAŁAM



Drugi raz z rzędu nie udało mi się pojechać na wrześniowe uroczystości Matki Bożej Kębelskiej do Wąwolnicy. Pomimo wielkich chęci i niecierpliwego oczekiwania, nieprzewidziane okoliczności spowodowały, że w ostatniej chwili musiałam zrezygnować z wyjazdu.

BEATA FILIPOWICZ

Jeżdżąc na rocznicę koronacji figury Matki Bożej Kębelskiej, zazwyczaj nie wiozę ze sobą próśb, jadę po to, żeby tam po prostu być. Lubię ten spokojnie płynący czas, jest mi wtedy dobrze, zapominam o codzienności, liczy się tylko „tu i teraz”.

Dawno już nie byłam w Wąwolnicy. Wcześniej jeździłam tam przynajmniej raz w miesiącu i zawsze wracałam z nowym pokładem sił, dlatego tak bardzo czekałam na tę pielgrzymkę. Po raz kolejny okazało się jednak, że nasze plany, choćby najbardziej pobożne, nie muszą być zgodne z planami Bożymi.

Pierwszy moment rozczarowania i niedowierzania, połączony z myślami: „Jak to się mogło stać, przecież tak bardzo mi na tym zależało”, zastąpiła myśl, że istnieje jakiś powód, dla którego ten wyjazd nie mógł dojść do skutku.

Towarzysząc myślami tej pielgrzymce odkryłam, że samo pragnienie serca może w jakiś specyficzny sposób zaspokoić naszą potrzebę bycia w da-

nym miejscu. Bardzo duże wrażenie zrobiło na mnie dobro, jakiego doznałam od innych osób w związku z tą sytuacją. Modlitwa, wyrażanie swojej sympatii, próby rekompensaty były dla mnie wsparciem, którego być może bardzo potrzebowałam, wcale o tym nie wiedząc.

Matka Boża Kębelska wielokrotnie zadziwiała mnie swoimi wielkimi cudami. Tym razem ja doznałam małego – choć dla mnie wielkiego cudu otwarcia moich oczu na dobroć i wrażliwość

innych osób. To dla mnie kolejna nauka, jak bardzo może podbudować okazywanie sobie wsparcia i jak ważne jest spojrzenie na uczucia innych ludzi. Ponownie mogłam się też przekonać, jak szybko modlitwa w naszej intencji potrafi dać nam zrozumienie i pogodzenie się z niespodziewaną sytuacją.

Nieprzewidziane okoliczności i zdarzenia burzą nasze plany, powodując zakłopotanie i konsternację. Takie sytuacje dotyczące spraw zarówno błahych, jak też i bardzo ważnych będą się zapewne zdarzały w naszym życiu niejednokrotnie. Wiele razy przekonałam się, że to, co jest stratą w naszych oczach, bywa źródłem wielkiego dobra, ważne jest, aby w takiej chwili umieć zawierzyć Boga i Maryi.



ŻYCZENIA IMIENINOWE

Drogiemu Księdzu Michałowi z okazji Imienin – 29 września – składamy najserdeczniejsze życzenia wszelkich łask Bożych, sił, zdrowia i wytrwałości w codziennym posługiwaniu.

Niech św. Michał Archanioł i św. Antoni wraz z Maryją Dziewicą czuwają nad Księdzem, a ludzie otaczają swoją życzliwością.

Bóg zapłać za wszelkie dobro!

RADUJ SIĘ MATKO POLSKO!

Gaude, mater Polonia! Ta pieśń wykonywana z wielką mocą przez chór, wprowadziła nas w uroczystą i podniosłą atmosferę Mszy Świętej beatyfikacyjnej, na której Czcigodny Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński i Czcigodna Sługa Boża Matka Elżbieta Róża Czacka mieli zostać ogłoszeni błogosławionymi.

EWA KAMIŃSKA

W niedzielę 12 września 2021 r. znaleźliśmy się razem z mężem Tomkiem w Dolnym Kościele Świątyni Opatrzności Bożej w Warszawie i patrzyliśmy na ekran transmitujący Eucharystię, która odbywała się nad nami, nad promienistym sufitem z okrągłą szybą w środku.

Świadomość, że rzeczywiście w niej uczestniczymy, nie przez odbiorniki telewizyjne, że jesteśmy tak blisko, napawała nas radością i pewnym niedowierzaniem. Jeszcze dwa tygodnie wcześniej nawet nie śmieliśmy o tym marzyć. Dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności i życzliwości dwóch osób (choć w życiu nie ma przypadków) otrzymaliśmy wejściówki do Dolnego Kościoła, który stanowi Panteon Wielkich Polaków, gdzie pochowani są m.in. ks. Jan Twardowski, ks. Zdzisław Peszkowski, prezydent Ryszard Kaczorowski.

Okrągła konstrukcja Dolnego Kościoła sprawiała, że wszyscy zgromadzeni na uroczystości jeszcze ściślej tworzyli wspólnotę, która mogła się nawzajem widzieć, ale w której centrum było tabernakulum z ukrytym Jezusem. Mimo że był on zasłonięty przez ekran, to jednak wiele osób adorowało Go podczas dwugodzinnego oczekiwania na Mszę Świętą. W porównaniu z górną częścią Świątyni i uczestnikami pozostającymi na zewnątrz, odczuwaliśmy pewną kameralność, która sprzyjała wewnętrznemu wyciszeniu, zwłaszcza że nie było tu kamer, a niższa temperatura, niż na zewnątrz, zapewniała naturalną klimatyzację. Wśród nas było wiele osób niewidomych z opiekunami, siostry z różnych zgromadzeń, głównie z Lasek. Nie brakowało też dzieci i młodzieży. Cieszyły oczy stroje góralskie, w które ubrane były kobiety z Bachledówki.

Na ekranie widzieliśmy, jak wielu jest w górnym kościele kapłanów, którzy koncelebrowali Liturgię pod przewodnictwem prefekta Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych kard. Marcello Semeraro. Potem media podawały, że było 600 księży, 80 bi-

skupów z Polski oraz 45 biskupów z zagranicy. Rangę uroczystości podkreśliła obecność władz państwowych z prezydentem Andrzejem Dudą z małżonką i premierem Mateuszem Morawieckim.

Szczególnie wzruszający był sam moment odsłaniania obrazów Błogosławionych w czasie aktu beatyfikacji. Na twarzach widać było duże wzruszenie, trudno było powstrzymać spływające po policzkach łzy. Tak długo czekaliśmy na tę chwilę.



Fot. TK. Relikwiarze nowych Błogosławionych

Duże zainteresowanie wzbudziła procesja z relikwiarzami. Relikwiarz kard. Stefana Wyszyńskiego niosła uzdrowiona za wstawiennictwem Błogosławionego s. Nulla Lucyna Garlińska oraz przedstawicielki Instytutu Prymasa Wyszyńskiego Krysztyna Szajer oraz Dorota Pawlas. Przedstawia on oryginalny rękopis Aktu osobistego oddania się Matce Bożej i wizerunek Jasnogórskiej Ikony. Akt został ułożony i napisany przez Prymasa podczas uwięzienia w Stoczku Warmińskim 8 grudnia 1953 r. w uroczystości Niepokalanego Pojęcia Najświętszej Maryi Panny.

Relikwiarz bł. Elżbiety Czackiej wniosły: uzdrowiona za wstawiennictwem błogosławionej Karolina Gawrych, niewidoma Teresa Dederko oraz Matka Judyta Olechowska FSK, przełożona generalna Zgromadzenia Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Relikwiarz wykonany z drewna lipowego przedstawia dłonie matki Elżbiety Czackiej, które opuszkami

palców czytają napisany pismem brajla fragment Psalmu 126, którym modliła się ona przed swoją śmiercią:

„Ci, którzy we łzach sieją, żąć będą w radości. Idą i płaczą niosąc ziarno na zasiew, lecz powrócą z radością niosąc swoje snopy”. Pomiedzy słowami psalmu w kapsule jest fragment kości.

Zachwycał też śpiew hymnów beatyfikacyjnych: „Soli Deo – Jedy-nemu Bogu” i „Błogosławiona Matko Niewidomych”.

W homilii kard. Marcello Semeraro, najbardziej uderzyło mnie wspomnienie o nadpalonej kartce, pochodzącej z płonącej Warszawy, którą Prymas w czasie powstania warszawskiego będąc kapłanem w Laskach znalazł na ziemi: „Będziesz miłował”. Głęboko poruszony zaniósł kartkę do kaplicy, pokazał siostrze i rzekł: „To najświętszy apel walczącej Warszawy do nas i do całego świata. Apel i testament: Będziesz miłował”.

O błogosławionej Elżbiecie Różie Czackiej, niewidomej od dwudziestego drugiego roku życia, kard. Marcello powiedział, że „nie istnieją przeszkody dla tych, którzy pragną kochać Pana Boga i jak On miłować”. Podkreślił jej pionierską działalność na rzecz osób z deficytem wzroku: „Założyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi oraz Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża. Otworzyła szkoły i zorganizowała warsztaty, dostosowała alfabet Braille’a do języka polskiego i opracowała skróty ortograficzne”.

Przypomniałam sobie słowa Prymasa - „Jeżeli coś na tym świecie warto czynić, to tylko jedno – miłować”.

Niezwykłym dopełnieniem podniosłej atmosfery uroczystej Mszy Świętej był śpiew chóru, składającego się z wielu mniejszych chórów. Niezapomniane pozostanie *Anima Christi* oraz dynamiczne, pełne dziękczynienia *Te Deum*.

Wychodziliśmy ze świątyni w radosnym nastroju, szczęśliwi, że dane było nam uczestniczyć w tak ważnym dla Polski i Kościoła wydarzeniu. Niech nowi Błogosławieni orędują za nami!

KS. STEFAN WYSZYŃSKI W WĄWOLNICY

Stefan Kardynał Wyszyński znał Wąwolnicę jeszcze z czasów studiów (1924-1929) prawa kanonicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Zaprzyjaźnił się wtedy z ks. Zdzisławem Ochalskim, który był synem wąwolnickiego organisty. Często obaj przyjeżdżali do rodziców ks. Ochalskiego do Wąwolnicy i modlili się przed Cudowną Figurą Matki Bożej Kębelskiej.

We wrześniu 1939 r. właśnie w organistówce wąwolnickiej znalazł schronienie przysły Prymas Polski. W tym czasie Niemcy w kościele parafialnym uwięzili wziętych do niewoli polskich żołnierzy. Rano jeden z nich, korzystając z nieuwagi strażników, zaczął uciekać. Jeden z Niemców to zauważył i z karabinem ruszył za uciekinierem. Ten jednak przy organistówce skręcił w bok i przez krzaki czy ogródek umknął. W tym momencie z domu wyszedł ksiądz Wyszyński. Niemiec pomyślał, że na pewno pomógł zbiegowi ukryć się w środku. Wymierzył w księdza karabin i już chciał strzelać. Dopiero słowa organisty, że przecież to możliwe, że żołnierz uciekł widząc ich przed domem, jakoś przekonały Niemca. Chwila jednak była bardzo dramatyczna. Według późniejszych przekazów, żołnierz polski uciekł i dotarł do

rodziny stron. Może ten fakt, albo cud za przyczyną Matki Bożej Kębelskiej, którego świadkiem był ks. Stefan Wyszyński, spowodował, że jako biskup lubelski wizytując w 1947 r. parafię Wąwolnica, powiedział proboszczowi, ks. Ludwikowi Bernattowi: „Niech ksiądz stara się o korony papieskie w Rzymie dla figury Matki Bożej Kębelskiej, bo jest cudowna”. Ks. Bernatt, zainspirowany zachętą biskupa, rozpoczął starania w Watykanie. Kiedy zmarł w 1955 r., sprawę koronacji doprowadził do końca jego następca ks. prał. Józef Gorajek. Koronacji miał dokonać sam Prymas Tysiąclecia, jednak na przeszkodzie stanęło spotkanie biskupów polskich i niemieckich, w którym musiał uczestniczyć. Ostatecznie Figurę Maryi z Dzieciątkiem ukoronował 10 września 1978 r. bp Bolesław Pylak. Było to w 700-lecie objawienia się Matki Bożej w Kęble. Tego dnia zgłoszono w Sanktuarium 7 uzdrowień i jedno nagłe nawrócenie.

W 2018 r. Rada Gminy Wąwolnica nadała pośmiertnie tytuł honorowego obywatela tej miejscowości Stefanowi Kardynałowi Wyszyńskiemu.



Fot. Ewa Kamińska

Uroczystość odbyła się 15 lipca w kościele pw. św. Wojciecha w Wąwolnicy – Sanktuarium Matki Bożej Kębelskiej. Okolicznościowy dokument odebrała wtedy przedstawicielka Instytutu Prymasowskiego. Podkreśliła, że Sługa Boży Prymas Wyszyński otaczał szczególną pamięcią i czcią Matkę Bożą z Wąwolnicy. Zauważyła też, że Wąwolnica, to pierwsza miejscowość, która uhonorowała w ten sposób tego wielkiego Polaka. Kardynał Kazimierz Nycz podkreślił zasługi Prymasa Tysiąclecia w dziele ożywienia kultu Matki Bożej Kębelskiej oraz jego bogatą duchowość maryjną.

BŁOGOSŁAWIONA ELŻBIETA CZACKA

Róża Maria Czacka (imię zakonne Elżbieta) urodziła się 22 października 1876 r. w Białej Cerkwi na Ukrainie. Pochodziła z arystokratycznej rodziny. Z domu wyniosła wszechstronne wykształcenie, ideały patriotyczne i społeczne oraz żywą i pogłębianą wiarę.

Od dzieciństwa cierpiała z powodu pogarszającego się wzroku. Po upadku z konia utraciła go ostatecznie w wieku 22 lat. Istotnym momentem była wizyta u okulisty dr. Bolesława Ryszarda Gepnera, który jej powiedział: „Wzroku pani nie odzyska, gdyż jest bezpowrotnie stracony. Wszelkie dalsze starania i zabiegi już nic nie dadzą. Zamiast tego niech pani pomyśli raczej o zajęciu się losem 18 tysięcy niewidomych w Królestwie Polskim, o których do tej pory nikt się nie zatroszczył”.

Róża Czacka na trzy dni zamknęła się w pokoju. Podjęła wówczas decyzję o ofiarowaniu życia niewidomym. Po 10 latach przygotowań rozpoczęła w 1908 r. pionierską tyflogiczną działalność opiekuńczo-edukacyjną

w Warszawie. W 1911 roku założyła Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi. W 1918 r. założyła Zgromadzenie Sióstr Franciszkanek Służebnic Krzyża.

Matka Elżbieta Czacka kierowała całością Dzieła, publikowała prace z dziedziny tyflogologii i opracowała polską wersję alfabetu Braille'a. Ośrodek w Laskach powstał w 1922 r. Stał się nowoczesną placówką przygotowującą niewidomych do samodzielnego życia w poczuciu własnej wartości i przywracającą im godność.

W czasie bombardowania Warszawy we wrześniu 1939 r. Matka Elżbieta została ciężko ranna w głowę. Straciła oko, które trzeba było usunąć, a konieczną operację przeprowadzono bez znieczulenia. Po miesiącu wróciła do Lasek, by kierować odbudową zniszczonego działaniami wojennymi Zakładu. Przed Powstaniem Warszawskim podjęła decyzję o zorganizowaniu szpitala powstańczego w Domu



Fot. Ewa Kamińska

Rekolekcyjnym. W 1950 roku przekazała kierownictwo Zgromadzenia swojej następczyni i wspierała Dzieło ofiarą cierpienia i modlitwy.

Matka Elżbieta Róża Czacka zmarła 15 maja 1961 r. Uroczystościom pogrzebowym, które odbyły się 19 maja, przewodniczył kardynał Stefan Wyszyński.

DANY NAM PRZEZ BOGA

PRYMAS STEFAN WYSZYŃSKI WE WSPOMNIENIACH KS. MICHAŁA SŁOWIKOWSKIEGO

„Chwilami nasuwała mi się natrętna myśl: kto w roku 1940-41 mógłby przewidywać, że ten skromny, w kusym paletku uciekinier z Włocławka, kapelan w Kozłówce, na którego obaj z księdzem Chlastawą patrzyliśmy nieco z góry – zostanie w siedem lat później prymasem. [...] Po śmierci kardynała Hłonda wydawało się, że przed Kościołem w Polsce otwiera się przepaść. Potrzebny był wódz duchowy, zdolny pokierować narodem liczącym straty i leczącym bolesne rany oraz z najwyższym trudem usiłującym odzyskać swoje miejsce w Europie zniszczonej mentalnie i ekonomicznie”.

DR MARIA JÓZEFACKA

Ksiądz Słowikowski, który po doświadczeniach tajnego nauczania podczas okupacji niemieckiej starał się odzyskać i odnowić Gimnazjum Biskupie w Lublinie, gdzie zdobywał szlify pedagogiczne u boku błogosławionego męczennika z Dachau, księdza Kazimierza Gostyńskiego, po którym pełnił funkcję dyrektora, teraz „roił sobie” – jak pisze we wspomnieniach – o możliwości nominacji lubelskiego biskupa Stefana Wyszyńskiego. Szybko dano mu do zrozumienia, żeby wybił sobie z głowy podobne mrzonki.

Obaj księża poznali się wiosną 1940 roku, gdy ksiądz Słowikowski, niemal cudem wyratowany z więzienia na Zamku, oddelegowany został do pracy duszpasterskiej na miejsce zamordowanego parę miesięcy wcześniej wraz z grupą miejscowych nauczycieli, księdza proboszcza Piotra Gintowta. Szałol niemiecki terror. Od listopada 1939 roku po klęsce wrześniowej okupanci rozpoczęli starannie zaplanowaną i z niemiecką precyzją realizowaną eksterminację polskiej inteligencji: zwłaszcza duchownych i nauczycieli.

„Wprawdzie strach człowieka oblatywał – zanotował ks. Słowikowski – ale nie zostawia się szanica bez obrony”. Ludzie potrzebowali pomocy, jaką zapewnie im mógł jedynie Kościół. Pracy duszpasterskiej i charytatywnej było bardzo wiele. Po kilkunastu dniach przyszedł na piechotę kapelan z Kozłówki i zgłosił się do pomocy. Był to ksiądz Stefan Wyszyński, profesor z seminarium we Włocławku, redaktor Ateneum Kapłańskiego, gdzie publikował przed wojną przenikliwe artykuły dotyczące przemian w Europie. Znienawidzony z tego powodu przez Niemców, poszukiwany był listem gończym. Zobligowany przez swojego biskupa, wkrótce zresztą męczennika, do posłuszeństwa – musiał się ukrywać. Znalazł schronienie w Laskach, a następnie eskortował grupę niewido-

mych sierot do Kozłówki, gdzie hrabina Jadwiga Zamoyska przygarnęła uciekinierów.

Do dziś przy drodze między Kozłówką a Kamionką rosną drzewa, w cieniu których obaj księża: Wyszyński i Słowikowski toczyli długie dysputy, wymieniali obserwacje i doświadczenia. Skoncentrowani na pracy dla Boga i człowieka, widzieli ogrom zadań przed sobą. Gdy w czerwcu 1941 roku ksiądz Wyszyński opuścił Kozłówkę, ksiądz Słowikowski – obok działalności w parafii – z właściwą sobie energią krzewił tajne nauczanie nigdy nie tracąc otuchy.

Po wojnie ci, którym zależało na wychowaniu i kształceniu młodego pokolenia, sprostać musieli nowym wyzwaniom, podlegali też nieustannej nagonce.

Przy końcu maja 1946 roku rządy w diecezji lubelskiej objął ksiądz biskup Wyszyński. „Podczas swego pasterzowania był dosłownie wszędzie. Kłopoty i bóle nas wszystkich dźwigał na swoich barkach”.

„Już w pierwszych dniach czerwca 1946 odwiedził Gimnazjum Biskupie gnieźdzące się w klitkach przy ul. Ogrodowej. Narażając się na liczne upokorzenia ze strony nowych władz oświatowych, wywalczył jednak dla szkoły poddasze w dawnym – zwłaszcza teraz – gmachu. Gdy przyszedł, aby przełamać się z młodzieżą i nauczycielami opłatkiem, prosił, aby nie zrażali się trudnościami. Życzył im „długotrwałej młodości, bo ona siłą i otuchą dodaje, zwłaszcza wtedy, gdy praca wydaje się ponad siły”. A znów przy oplatku w 1948 roku nie ukrywał, że czasy nastały wyjątkowo ciężkie, że trzeba się liczyć z tym, że siew Słowa Bożego przeczekać będzie musiał okrutną i lodową porę, wiosna jednak nadzieje niezawodnie i wówczas to, co wydaje się martwe, wyda plon obfity.

„5 stycznia 1949 roku rozeszła się wieść, że prymasem został mianowa-



Wikimedia. Biskup lubelski Stefan Wyszyński na Jasnej Górze w dniu konsekracji – 12 maja 1946 r.

ny przez Stolicę Apostolską nasz biskup, ksiądz Wyszyński. Radość zapanaowała powszechna. W dniu Trzech Króli katedra już przed sumą wypełniona była po brzegi. Biskup przemówił krótko, tłumy odprowadzały go do pałacu wśród huraganowych okrzyków i wiwatów”.

Kolejne dni stycznia wypełnione zostały przez serdeczne spotkania niosące wdzięczność i nadzieję.

„Do Gimnazjum Biskupiego – po 82 stopniach, jakie wiodły na poddasze odwojowane z takim trudem – prymas przyszedł. 29 stycznia o godzinie 9 rano. Nauczyciele i uczniowie wszystkich – aż sześciu! – klas witali go entuzjastycznie. Łacinnik, prof. Józef Kuranc, powiedział: «Rząd dusz, o który błagał mickiewiczowski Konrad, został dany właśnie Tobie, Księżu Prymasie, bo serca Polaków przy Tobie się opowiedziały; mnogie serca – jak w epoce ewangelicznej – skupiły się przy Tobie, ludzie do Ciebie lgnęli, bo upomniałeś się pierwszy o sponiewierane społeczeństwo, stając się zarazem opiekunem i obrońcą, głosząc z rzadko spotykającą odwagą brutalnie zwalczane poglądy. [...]»

Uświadamiając sobie konieczność rozstania się, przyjmujemy to z żalem, jaki odczuwa żołnierz, który wśród wiru walki musiałby odłożyć tarczę, jaka

(Ciąg dalszy na stronie 8)

(Ciąg dalszy ze strony 7)

go do tej pory chroniła. Jednak mocno wierzymy, że odchodząc z Ziemi Lubelskiej zostawiasz ją umocnioną, że trzy lata twoich rządów stały się już tutaj okresem przebudzenia sumień.

Przed dwoma laty w katedrze powiedziałeś, Księżę Prymasie: «Nie módlcie się o brak cierpień dla mnie, lecz o siły do trwania». Życzymy ci więc, abys doczekał zwycięstwa swoich ideałów, którym pracowity żywot poświęcasz – ideałów miłości, dobra i prawdy, aby pod rządami twoimi odrodził się pod każdym względem wyniszczony podczas wojny nasz naród, aby się przebudził i powstał do nowego, pełniejszego życia, aby wzdłuż i wszerz polskiej ziemi rozbrzmiała pieśń pełna mocy: Chrystus vincit, Chrystus regnat, Chrystus imperat».

W odpowiedzi, żegnając społeczność szkolną, Prymas powiedział: „Uwierzcie, że Bóg nigdy nie doświadcza ponad miarę i zło potrafi na dobre obrócić. Dziwna jest ta walka z Bogiem w dzisiejszej Polsce. A jednak tylko na podstawie sprawiedliwości i pokoju można budować przyszłość. [...] Wychowujcie sercem! Droga młodzieży, może, wszystkiego zostanieie pozbawieni, pójdziecie w rozsypkę, pomimo tego walczyć o człowieka. Myśl nasza musi dążyć do poznania prawdy, wola ku dobru, serce ma się zapalać płomieniem miłości. Nie krytykujcie przeszłości, ale sami starajcie się nieustannie wносить coś twórczego teraz, dla wspólnego dobra. Drodzy rodzice, dziękuję za zaufanie do szkoły, której powierzyliście waszych synów. Jednak może przyjdzie czas, gdy zarówno ręce Kościoła, jak też katolickiej szkoły, zostaną związane, wówczas na was spocznie odpowiedzialność za młode pokolenie. Musicie się na to przygotować i tak wychowywać, aby młodzi mogli dorównać naszej nadziei. Możliwe, że rodzina zastąpi i szkołę, i Kościół.

Spodobało się Bogu powołać mnie na stolicę gnieźnieńską. Pan nieraz powołuje nieudolne narzędzie, aby okazać moc swoją. Módlcie się, abym nie zawiódł ani Boga, ani Kościoła».

Nadchodził czas wielkiej próby, gdy Matka Boża zapłakała w Lublinie krwawymi łzami. A w 30 lat później papież z Polski zawołał: „Otwórzcie drzwi Chrystusowi”. Doprawdy, któż mógłby to przewidzieć?

AKTUALNOŚĆ ORĘDZIA FATIMSKIEGO cz. IV



13 września 1917 roku Łucja, Hiacynta i Franciszek znowu zjawili się w Cova. Towarzyszył im tłum ludzi. Niektórzy prosili o przekazanie Matce Bożej próśb o uzdrowienie swoje lub bliskich. Matka Boża podczas tego, piątego objawienia, przemawiając do dzieci obiecała im, że podczas następnego spotkania ujrzą Pana, Matkę Boską Bolesną, Matkę Boską z Karmelu i św. Józefa z dzieciątkiem. Prosiła ich także, aby nadal odmawiali różaniec, ponieważ to on zakończy wojnę. Obiecała też uzdrowić niektórych chorych.

WYWIAD Z KS. PRAŁATEM MARIANEM MATUSIKIEM EWA KAMIŃSKA i AGATA MAZUREK

Ojcie, czy można mówić o analogii objawień fatimskich i objawień w Gietrzwałdzie, jedynych, jakie zostały uznane w Polsce, a które miały miejsce od 27 czerwca do 16 września 18-1877 r., kiedy to Maryja ukazywała się ponad 160 razy?

Objawienia w Gietrzwałdzie i w Fatimie dzieli 40 lat. To już nowe pokolenie ludzkości - ale wszystkie objawienia maryjne mają wiele cech wspólnych.

Po pierwsze, oba objawienia, jako maryjne, są zatwierdzone przez Kościół jako prawdziwe. Nie jest to takie oczywiste, bo prywatnych objawień maryjnych jest bardzo wiele, ale nie są one zatwierdzone przez władzę kościelną.

Po drugie, objawienia są przekazane dzieciom. W Gietrzwałdzie, trzynastoletniej Justynie Szafrzyńskiej i dwunastoletniej Barbarze Samulowskiej, a w Fatimie, Łucji de Jesus, Franciszkowi i Hiacyntie Marto, którzy mieli po dziesięć, dziewięć i siedem lat.

Po trzecie, w obu objawieniach Maryja wzywała do modlitwy i nawrócenia. Modlitwa jest znakiem nawrócenia i żywej wiary. Jaka modlitwa chrześcijanina, taka wiara, takie życie, taka wieczność. „Kto się modli, z pewnością się zbawi; kto się nie modli, z pewnością się potępi” - nauczał wielki święty Alfons Maria Liguori.

Po czwarte, w tych objawieniach Maryja prosi o Różaniec, a w Fatimie wprost błaga i uzależnia pokój na świecie i wszelkie laski od Różańca. Prosi o codzienny Różaniec, dużo Różańców, a nie o dziesiąteczek zaledwie. Nigdzie w objawieniach nie prosi o dziesiąteczek, ale o dużo Różańców.



„Czy kochasz Maryję? - Tak, tak. - A jak często odmawiasz Różaniec? O, to ty wcale Jej nie kochasz”. Bo czy można powiedzieć, że dziecko kocha swoją mamę, której wcale nie słucha? A Ona już nie prosi, ale błaga o codzienny Różaniec.

Po piąte, objawienia w Gietrzwałdzie i w Fatimie miały miejsce w czasach ogromnych zagrożeń wolności i wiary katolickiej. W Gietrzwałdzie, który był w zaborze pruskim, nastąpiły prześladowania Polaków. Było to podczas tzw. Kulturkampf prowadzonego przez kanclerza Otto von Bismarcka. W Portugalii zaś szalał terror antykościelny, a ze wschodu nadciągała fala systemu komunistycznego.

W roku objawień fatimskich, 1917, wybuchła straszna rewolucja październikowa w Rosji, niosąc narodom niewolę. Dopiero bitwa pod Warszawą, zwana „cudem nad Wisłą”, zatrzymała tę ofensywę na Polskę i Europę.

Po szóste, z woli Bożej Opatrzności Maryja przychodzi z Nieba, by ratować Polskę (Gietrzwałd) i dać jej

(Ciąg dalszy na stronie 9)

wolność. „Niepodległość wyszła z Gietrzwałdu” - to tytuł książki ks. Krzysztofa Bielawnego o objawieniach w Gietrzwałdzie i ich roli w odzyskaniu niepodległości. Objawienia te są znakiem wielkiej troski Maryi o Polskę i nasz naród. Znacząco wypłynęły one na przemianę postaw moralno-duchowych polskiej ludności zamieszkującej pogranicze Warmii i Mazur, stanowiące w czasie zaborów tzw. Prusy Wschodnie. Ożywiła się gorliwość religijna. Upowszechnił się zwyczaj modlitwy różańcowej w rodzinach i znacząco zmalała plaga alkoholizmu oraz innych wad narodowych.

Po siódme, w obu objawieniach Matka Boża ukazuje się dzieciom na drzewie - w Gietrzwałdzie na klonie, a w Fatimie na dębie. Widać, jak Maryja kocha przyrodę.

Po ósme, Maryja ukazuje się w towarzystwie Aniołów (pomocnicy Boga i ludzi, a Ona jest ich Królową). Podkreśla to Jej godność królewską. W Fatimie Anioł Portugalii duchowo przygotowuje dzieci do spotkania z Piękną Panią.

Ojciec, obecne czasy, które są pełne odrzucania Boga, bluźnierstw, apostazji, wypaczenia podstawowych praw człowieka, do tego stopnia, że zabijanie dziecka w łonie matki, nazywa się prawem zamiast zbrodni, czy obecne czasy mogą być utożsamiane z tymi, które Piśmie Świętym opisane zostały w Sodomie i Gomerze?

Odrzucenie Pana Boga i Jego praw - przykazań, prowadzi do największych grzechów: bezbożnictwa i nieograniczonej swobody seksualnej, bez moralności. Człowiek staje gorszym od zwierzęcia. Zwłaszcza grzechy przeciwko ludzkiej naturze, które dzisiaj tak się szerzą, są nawet uznawane za dozwolone i prawe w coraz większej ilości krajów. Te właśnie grzechy, zwane sodomskimi, „wołają

o pomstę do nieba”, o karę Bożą. Przykładem są miasta w starożytności - Sodoma i Gomora - które z powodu grzechów współżycia ludzi tej samej płci, zostały doszczętnie zniszczone przez Pana Boga (por. Rdz 19). Odrzucenie Boga i Jego praw prowadzi ludzkość do zagłady i samozniszczenia.

Gdzie możemy szukać ratunku przed samozagładą?

W sytuacji takiego światowego zagrożenia, otrzymujemy pomoc i ratunek, którymi są objawienia fatimskie, a konkretnie orędzie Matki Bożej. Kardynał Joseph Ratzinger, późniejszy papież Benedykt XVI, w dwudziestą rocznicę cudownego ocalenia Jana Pawła II w zamachu na Placu św. Piotra, powiedział: „Orędzie fatimskie będzie coraz powszechniej przyjmowane, zrozumiałe i przeżywane w każdej wspólnotie”. Odnosi się wrażenie, że te ważne słowa przeszły bez echa w Kościele i świecie. Tak samo bez większego odzewu pozostały znamienne słowa św. Jana Pawła II, który w 1997 r., z okazji 80. rocznicy objawień fatimskich, pisał do biskupa diecezji Leiria-Fatima: „Zanim zmrok zapadnie nad naszą historią, Bóg odrzucony i odepchnięty przez człowieka przygotowuje mu schronienie. Tak jak uczynił na Kalwarii, tak i teraz zawiera ludzkość Maryi, Swojej i naszej Matce”.

Boża Opatrzność sama na nowo daje nam narzędzie ocalenia na obecne czasy, czasy ciemności, to objawienia fatimskie i orędzie Maryi z Fatimy. Jest ono koniecznym programem duchowego i moralnego odrodzenia ludzkości i uchronienia jej od zagłady i samozniszczenia. Papieże - św. Paweł VI i św. Jan Paweł II - stwierdzili: „Fatima jest jedynym ratunkiem dla świata”.

Matka Boża w Gietrzwałdzie prosiła też o modlitwę za kapłanów i o powołania. W obecnym czasie ta modlitwa jest szczegó-

nie pilna i konieczna. Gdzie jest źródło spadku ilości kapłanów?

Jeśli pacjent jest chory, a nie chce przyjąć posługi lekarza, to taki może umrzeć. Taka analogia narzuca mi się patrząc na ten świat.

Dzisiaj świat jest chory, a nawet ciężko chory, a czy się to komuś podoba czy nie, Kościół Chrystusowy ma moc uleczyć go z tych strasznych chorób. Jezus Chrystus założył tę duchowo-ludzką wspólnotę, a swoich kapłanów ustanowił narzędziami, szafarzami swego Miłosierdzia, bo nic nie jest tak potrzebne człowiekowi, jak Boże Miłosierdzie - owa miłość łaskawa, współczująca, wynosząca człowieka ponad jego słabość ku nieskończonym wyżynom świętości Boga. „Każdy może tu przyjść, spojrzeć na ten obraz miłosiernego Chrystusa, na Jego Serce promieniujące łaskami, i w głębi duszy usłyszeć to, co słyszała Błogosławiona: Nie lękaj się niczego, Ja jestem zawsze z Tobą (Dz. 613). A jeśli szczerym sercem odpowie *Jezu, ufam Tobie!* znajdzie ukojenie wszelkich niepokojów i lęków” (Kraków 1997, przemówienie Jana Pawła II w Łagiewnikach).

Dzisiaj palącym problemem jest modlitwa za kapłanów i o powołania. Przyczyną spadku powołań jest konsumpcyjny styl życia i brak rodzin żyjących wiarą. Owocem żywej wiary są powołania.

We wszystkich wielkich objawieniach Maryja Matka woła o modlitwę za kapłanów, o nowe powołania, a tymczasem mamy coraz większy spadek powołań i coraz większy brak kapłanów. Powołania do Służby Bożej są owocem wiary i miłości Boga i bliźniego w rodzinie. Jakie mamy rodziny, takie mamy owoce wiary. Rodziny silne żywą wiarą i miłością wzajemną, żyjące Bogiem, będą owocować świętymi powołaniami. Rodziny, które razem modlą się wieczorem, odmawiają codziennie Różaniec, będą źródłem powołań, i to świętych.

WSPÓLNOTA OBLUBIEŃCA

Wspólnota Przyjaciele Oblubieńca obchodziła swoje Święto Patronalne 24 czerwca w Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela. Tego dnia na Mszy Świętej o godzinie 18.00 dziękowaliśmy za cały rok formacji.

W tym szczególnym, innym pod każdym względem roku, jako wspólnota doświadczyliśmy opieki naszego Pana. Przeżywając Eucharystię we wspólnocie parafialnej chcieliśmy wyrazić wdzięczność, uwielbienie naszemu Ojcu, za jego nieustającą troskę i miłość, jaką dzieli się z nami. Modlitwa była dla nas umocnieniem na drodze codziennego kroczenia za Bogiem.

Monika Osinowska

20 LAT GIMNASTYKI

W niedzielę 26 września panie z gimnastyki obchodzą jubileusz 20-lecia zajęć, które od początku prowadzi Małgorzata Mazurek. Z tej okazji zapraszamy na godz. 18.00 na Mszę św. dziękczynną z prośbą o Boże błogosławieństwo na dalsze lata.

Gimnastyka dla pań odbywa się w Domu Katechetycznym we wtorki i piątki od godziny 19.00 do 20.00. Zapraszamy!

ŚLADAMI ŚWIĘTYCH I MISTYKÓW

BARBARA WIECZOREK

CODZIENNE ZAPISKI Z PIELGRZYMKI



Autorka z Mężem

22 lipca 2021

Godzina 24.00. rozpoczyna się nasze duchowe pielgrzymowanie Eucharystią w kaplicy kościoła parafialnego pw. św. Antoniego. Czas wyciszenia i uspokojenia, pozostawienia trosk doczesnych, złożenia niepewności i lęku przed trudami dalekiej podróży w ręce Boga. Pomaga nam w tym duchowy przewodnik ks. Daniel Mazurek. W krótkiej, ale treściwej homilii, przedstawia główny cel pielgrzymowania. Będą to rekolekcje w drodze. W każdym z nas pielgrzymujących ma dokonać się przemiana, osobiste spotkanie z Panem Jezusem, wyostrożenie wzroku – oczu i serca, abyśmy mogli zobaczyć Pana, rozpoznać Go po głosie, jak Maria Magdalena.

Panie Jezu, ogromnym pragnieniem serca mojego jest bliska relacja z Tobą i coraz większa więź, poznanie Ciebie, rozpowszechnianie Ciebie i rozpoznawanie Ciebie w znakach w codzienności.

Dziewiętnaście godzin jazdy, przeplatane jest modlitwą, pieśniami, rozmowami. W międzyczasie oglądamy piękny film o świętym Antonim, przygotowujący nas do odwiedzenia Bazyliki Świętego Antoniego i relikwii wielkiego kaznodziei w Padwie.

23 lipca 2021—Padwa

Wreszcie nastąpił oczekiwany czas odwiedzenia miejsca życia i posługiwania naszego Patrona, św. Antoniego. Centralnym punktem była Eucharystia o 10:00 w kaplicy przy pięknej bazylice Świętego Antoniego, odprawiona przez ks. Daniela, który w homilii powiedział bardzo ważne słowa, dotyczące serca. Nawiązał do aparatu mowy, którym posługiwał się w okresie swojego zaledwie trzydziestosześcioletniego życia,

św. Antoni. Aparat mowy był przez niego doskonale wykorzystany i służył dla dobra ludzi, na chwałę Jezusa Chrystusa.

Każdy człowiek został obdarowany tym narzędziem, ale jak się nim posługuje i do czego go wykorzystuje? Zależy to od niego samego. Językiem można czynić dobro, ale też można zabić, można głosić Chrystusa, ale można też być antyświadectwem – przeciwieństwem dobrego chrześcijanina. Tutaj pytanie do każdego z nas, aby w sercu to rozpoznać. Jak ja posługuje się językiem, co mówię i jak się wyrażam, czy mówię o Jezusie Chrystusie drugiemu człowiekowi, czy żyję Słowem Bożym, czy karmię się Ciałem Pana Jezusa? Ks. Daniel podkreślił że dążenie do świętości dotyczy nas wszystkich, a podążając drogą świętych i mistyków danych nam przez Kościół, naśladowując ich, idziemy dobrą drogą ku świętości.

Po Eucharystii przeszliśmy do grobu Świętego Antoniego na krótką modlitwę oraz zobaczyliśmy relikwie z



aparatem mowy Świętego Antoniego – język, zęby i broda oraz część aparatu mowy, chrząstka krtani. Nie uległy one zniszczeniu i rozkładowi. Robią ogromne wrażenie i budzą głęboką refleksję.

W Bazylice Świętego Antoniego znajdują się 24 relikwiarze, między innymi relikwiarz świętych Jana Pawła II i Faustyny Kowalskiej, Maksymiliana Marii Kolbego, błogosławionych polskich franciszkanów, męczenników za wiarę w Pariacoto – Michała Tomaszka i Zbigniewa Strzałkowskiego.

Wśród ogromnego bogactwa relikwii, których nie sposób zapamiętać, znajduje się kamień z Ogrodu Getsemani oraz monstrancja z trzema kolcami korony cierniowej Chrystusa.

W południe wyruszyliśmy w długą drogę do Rzymu. W czasie podróży obejrzyliśmy film o świętym Pawle pt. „Apostoł Jezusa Chrystusa”.

24 lipca 2021—Rzym

Dzień rozpoczynamy od Mszy św. w kościele św. Alfonsa na Eskwilinie w Rzymie, gdzie znajduje się ikona Matki Bożej Nieustającej Pomocy z XIV wieku.



W homilii ks. Daniel kontynuuje temat pierwszego dnia: Czy mój język jest powściągliwy? Mimo zmęczenia, nie szemramy i nie narzekamy. Pan Bóg daje nam kolejnego Świętego – św. Pawła i jego odwagę w przyjmowaniu zmian. On miał odwagę zmienić swoje życie. Był wierzącym Żydem i prześladował chrześcijan, uważając to za dobry czyn. W drodze do Damaszku nastąpił zwrot – metanoia Pawła w Szawła. Jego życie teraz nie będzie łatwe. Będzie przyjmował obelgi, trudy, ale ze względu na Chrystusa to robi. Jeżeli ja chcę iść za Bogiem, to robię wszystko, dlatego że Pan Bóg tego chce, ze względu na plan Boga, który – ufam, że jest najlepszy. Prosimy Maryję, aby nam w tym nawróceniu pomogła.

Zwiedziliśmy główne ważne miejsca historyczne Rzymu. Serce starożytnego miasta Forum Romanum, Colosseum, Bazylikę św. Jana na Lateranie. Święte Schody z Jerozolimy, po których wchodził Chrystus, liczą 28 stopni. Szliśmy po nich na kolanach. Zwiedziliśmy też w Bazylikę Większą Matki Bożej, gdzie znajduje się obraz Matki Bożej Snieżnej oraz Bazylikę św. Pawła za Murami.

25 lipca 2021—drugi dzień w Rzymie

Ogromnym przeżyciem była modlitwa Anioł Pański i błogosławieństwo Ojca Świętego Franciszka na placu Świętego Piotra. Potem udaliśmy się na Mszę św. w kościele pw. Ducha Świętego blisko granicy z Watykanem. Zoba-

czyliśmy bogaty wystrój świątyni obrazami i freskami wybitnych twórców wielu epok. Kościół ma długą historię świadcząca o miłosierdziu wobec ludzkiego ciała i ducha. Jedną z kaplic poświęcono Bożemu Miłosierdziu. Jest w niej obraz Jezusa Miłosiernego oraz relikwiarz św. siostry Faustyny ofiarowany przez Jana Pawła II.

26 lipca 2021 - Pompeje Wspomnienie św. Anny i św. Joachima, dziadków Pana Jezusa

Wczesnie rano wstaliśmy, aby zdążyć na Eucharystię do Pompei. Kolejne stacje pielgrzymki, to nawiedzenie Bazyliki Matki Bożej Różańcowej Pompejańskiej. Zachwyca przesłaniczne wnętrza świątyni i obraz Matki Bożej nieznanego autora znajdujący się w ołtarzu głównym bazyliki.



W czasie Eucharystii, w homilii, ks. Daniel ukazuje kolejną postać – św. Piotra Apostoła, którego wiara wzrastała po doświadczeniu mocy Pana Jezusa. Należał do tych świętych, którzy zginęli za Chrystusa i za wiarę w Niego samego. Piotr, tak jak jego poprzednicy, zginął śmiercią męczeńską. To byli ludzie z czasów Jezusa Chrystusa. My żyjemy obecnie w innych czasach, nie doznajemy tego rodzaju męczeństwa, ale możemy swoje codzienne cierpienia przyjmować dla Chrystusa i wierzyć, że wszystko, co nas spotyka, jest po coś. Bóg wie więcej, widzi dalej i wie, co dla nas najlepsze i co nas może uświęcić, przemienić. Ważne słowa ks. Daniela potwierdzają to, że każde doświadczenie jest cennym darem na drodze do uświęcenia. W Sanktuarium w Pompejach zapoczątkowana została przez bł. Bartłomieja Longo Nowenna Pompejańska - odmawiana przez miliony wiernych.

W modlitwie prosiliśmy naszą Matkę Różańcową, aby pomogła nam umacniać i rozpałać wiarę, i przemieniać serca na drodze do zbawienia.

27.07.2021

Zawitaliśmy do Neapolu, miejsca życia i pochówku franciszkanina Sługi Bożego o. Dolindo Ruotolo.

Niezwykle poruszająca jest historia bogatego duchowo życia, przepełnionego cierpieniem i całkowicie oddanego Bogu, Maryi i ludziom. W kościele, w którym o. Dolindo godzinami spowiadał, odprawiał Eucharystię, mogliśmy uczestniczyć we Mszy św., która jest centrum na pielgrzymim szlaku, przyjął do serca Pana Jezusa oraz ważne treści płynące z homilii ks. Daniela.

Księdza Dolindo cechowała pokora - cnota, której bardzo brakuje współczesnemu człowiekowi. Czy ja i ty umielibyśmy tak cierpliwie, bez buntu, w milczeniu, w bezgranicznym zaufaniu Bogu i Maryi znosić niesprawiedliwość i wytrwale czekać na rozwiązanie najtrudniejszych, wręcz bolesnych sytuacji?... W czasie osobistej modlitwy przy grobie Ojca Dolindo mogliśmy rozważyć cenne słowa księdza Daniela i powierzać wszystkie swoje sprawy wstawiennictwu o. Dolindo.



Późnym popołudniem dojechaliliśmy do następnego wyznaczonego celu – San Giovanni Rotondo – gdzie po zakwaterowaniu i kolacji mogliśmy przejść do nowego, poświęconego w 2004 roku kościoła, aby uczestniczyć w modlitwie różańcowej prowadzonej przy aktualnie wystawionych relikwiach ciała wielkiego świętego, znanego na całym świecie mistyka i stygmatyka, Ojca Pio. Szczegóły życia i posługi kapłańskiej Ojca poznawaliśmy następnego dnia. Zwiedzaliśmy także dawny zakonny kościół oraz współczesną bazylikę – obie świątynie poświęcone są Matce Bożej Łaskawej. Tam też znajduje się słynący łaskami piękny obraz Matki Bożej Łaskawej - karmiącej oraz mozaika z Jej wizerunkiem.

Te niesamowite miejsca, przesiąknięte obecnością Ojca Pio pozo-

staną długo w naszej pamięci. Podobnie jak sens słów, które wybrzmiały tego dnia podczas homilii, z ust naszego przewodnika duchowego. Cnota wyróżniająca Ojca Pio to posłuszeństwo, jako ukrzyżowanie swojej woli. Nie pominął on też postawy Ojca podczas sprawowania Eucharystii, gdy z największą czcią trzymał Świętą Hostię, pod której Postacią ukryty jest Pan Jezus. Ksiądz Daniel zakończył homilię piękną prośbą do Maryi Pośredniczki łask, która swoją piersią wykarmiła Syna Bożego, aby pomogła odkryć tym, którzy są daleko od Boga to, że tracą najcenniejszy pokarm dla duszy, bez którego nie ma życia.

28.07.2021

Dzień obfitował w przeżycia i emocje, które wywoływały odwiedzone miejsca.

Takim kolejnym ważnym i pięknym unikatowym miejscem było Sanktuarium św. Michała Archaniola w miejscowości Monte Sant'Angelo. Bazylika, zwana „Niebiańską”, to jedyna świątynia nie poświęcona ludzką ręką. „Ten, który ją wybudował, sam ją poświęcił i konsekrował” - tak oznajmił Święty Michał podczas trzeciego objawienia.

29.07.2021

W ósmym dniu pielgrzymki po śniadaniu przejechaliśmy do Sanktuarium Świętego Oblicza w Manoppello. Można by powiedzieć, że wszystkie drogi, którymi kroczyli święci i mistycy, które poznawaliśmy podczas tej pielgrzymkiej, prowadzą do Centrum, do Żywej Hostii, do Zmartwychwstałego Jezusa Chrystusa. To ogromnie wzruszające przeżycie, patrzeć na Oblicze Prawdziwego Boga.



(Ciąg dalszy na stronie 12)

Twarz Jezusa Chrystusa ożywna, z otwartymi oczami, lekko rozchyłonymi ustami, z widocznym uźbieniem, tuż po zmartwychwstaniu - jak wyjaśniała nam posługująca w tym świętym miejscu siostra Nazaretanka. Cudowna Chusta i Hostia to jest to samo. To Bóg żyjący i w tym konkretnym miejscu patrzący osobiście na mnie. Dla tego najważniejszego miejsca warto było pokonywać wszelkie trudy, związane z upałem, odległościami itp. Ksiądz Daniel podczas kazania skierował do nas w tym miejscu podstawowe pytania, czy ja chcę iść drogą do świętości poprzez przyjmowanie cierpienia w codzienności, zapieranie się samego siebie, walkę ze słabościami, przeciwstawianie się własnemu egoizmowi, miłości własnej, czy wybieram niebo czy piekło, życie czy śmierć?...

Ode mnie zależy co wybiorę. Pan Jezus, który umarł na krzyżu, wszystkim wycierpiał z miłości do nas, do mnie. Święci odkryli tę miłość i poszli tą drogą. Cechy Świętych, których poznajemy na tym szlaku, to cechy Jezusa Chrystusa. Oni nie tylko nas zachwycają, ale są też dla nas wzorem, aby iść za Chrystusem.

Rekolekcje w drodze, które przygotował ks. Daniel trwają, przed nami Loreto. W każdym miejscu towarzyszy nam Maryja. Ona była wzorem kształtowania cnót dla świętych i mistyków. Tutaj w Loreto znajduje się Święty Domek Madonny - wg tradycji jest to część domu z Nazaretu, w którym Maryja się urodziła, wychowała, doświadczyła zwiastowania i gdzie mieszkał w dzieciństwie Jezus.

Jest to piękne i radosne doświadczenie przebywać w środku prostoliniowego życia Matki Boga.

30.07.2021 r.

W przeddzień wyjazdu dotarliśmy do Asyżu - miejsca życia dwojga świętych - Franciszka i Klary.



Zwiedzaliśmy Bazylikę Matki Bożej Anielskiej oraz Bazylikę św. Franciszka. Wymienieni Święci, to pasjonaci miłości Chrystusowej, mówił ks. Daniel w homilii - poszli za Jezusem. Obdarowani Jego miłością, zarażali nią innych. Ich służebna miłość miała cel - doprowadzić siebie i innych do zbawienia. Całe życie Franciszka i Klary było tęsknotą za śmiercią i spotkaniem z Chrystusem. I tym razem Ksiądz wznosił modlitwę do Maryi, aby uczyła nas takiej postawy pełnej miłości i modliła się za nami.

31.07.2021

Zbliżamy się do końca, ostatnia poranna Eucharystia w parafialnym kościółku k. Padwy nieopodal hotelu, w którym nocowaliśmy. Ostatnie słowa

homilii, które zapadają w pamięć, abyśmy po powrocie do domu nie stracili tego, co w tym pięknym czasie otrzymaliśmy. W codzienności starajmy się zachować choć część tego, co było naszym udziałem przez te 10 dni w Eucharystii. Nadzieją i pomocą naszą jest Maryja, która towarzyszyła nam przez cały pielgrzymi szlak. Nie narzucając się, była z nami. Wzywaliśmy wstawiennictwa Matki Bożej dla każdego z nas w drodze do świętości, prowadzącej do Jezusa.

W drodze powrotnej obejrzelśmy piękny film o św. Ignacym Loyoli. Jego treścią był, ujmując w skrócie, sposób na owocne życie duchowe człowieka, wybieranie dobra i odrzucanie zła, jednym słowem, życie świadome w łączności z Panem Bogiem.

Był też czas na dzielenie się przeżyciami poprzez dawanie świadectwa. Największym i najważniejszym z nich było spotkanie ze Zmartwychwstałym Jezusem Chrystusem w Manoppello.

Jesteśmy niezwykle wdzięczni naszemu kierownikowi duchowemu ks. Danielowi za tak piękne i głębokie rekolekcje, za trud włożony w przygotowanie wszystkich homilii i troskę o nasze dusze. Podziękowanie należy się także Pani Pilot Agnieszce Cieleście, która w profesjonalny sposób przeprowadziła nas przez wszystkie najważniejsze miejsca, zapewniła odpowiednich przewodników oraz w łączności z Księdzem skupiała naszą uwagę na wymiarze duchowym pielgrzymki. Dziękuję Bogu, że mogłam wraz z mężem zrealizować pragnienia.

BYŁ TO DLA MNIE OWOCNY CZAS

MARTA FIUTKA

W lipcu wraz z grupą pielgrzymów z naszej parafii byłam we Włoszech, idąc śladami Świętych i Mistyków. Począwszy od Padwy i Świętego Antoniego przez Rzym, Pompeje, Neapol, San Giovanni Rotondo, Manoppello, aż do Asyżu i Świętego Franciszka. W tej pielgrzymce towarzyszył nam ksiądz Daniel - nasz duchowy opiekun, który poprzez swoje słowo prowadził nas od miejsca do miejsca.

Był to dla mnie owocny czas. Nigdy nie przypuszczałam, że zobaczę tyle pięknych miejsc i nawiedzę tylu Świętych w ciągu tych kilku dni. Najbardziej poruszyły mnie Święte Schody, po których szedł Pan Jezus. Było to dla mnie bardzo wzruszające i głębokie przeżycie. Kolejnym ważnym dla mnie miejscem były Pompeje i Matka Boża Różańcowa, ponieważ bardzo chciałam nawiedzić to miejsce. Następnym punktem było Manoppello ze Świętym Obliczem Jezusa Zmartwychwstałego, który patrzy na mnie i na każdego człowieka z wielką miłością i jest zawsze z nami, a szczególnie wtedy, gdy wydaje nam się, że Go nie ma. On zawsze Jest.

Dziękuję Bogu za ten czas łaski, który mi dał oraz za wszystkie osoby, które spotkałam podczas tej pielgrzymki.

Chwała Panu!



Fot. Arch. Przyjaciele Oblubieńca w Padwie

TYLKO WIERZCIE



Kiedy stajecie do modlitwy, przebaczenie. Jeśli macie coś przeciw komuś, przebaczenie. Dar przebaczenia jest bardzo trudny do zrealizowania, zwłaszcza kiedy rzeczywiście czujemy się jakoś dotknięci, kiedy ktoś nas obraził, sprawił wielką przykrość, może zdradził. Ciężko jest wtedy wybaczyć. Ale przebaczenie, to długi proces. Nie może rozpocząć się bez modlitwy o Ducha przebaczenia. Najpierw musi być modlitwa. Im wcześniej będzie ona nam towarzyszyć, wtedy łatwiej będziemy wchodzić w kolejny etap, aby dojść do takiego momentu, w którym rzeczywiście będziemy w stanie przebaczyć osobie, która nas zraniła, wyciągnąć rękę, powiedzieć: „Wybaczam ci”.

KS. MARCIN REJAK—28.05.2021

40. rocznica śmierci Prymasa Stefana Wyszyńskiego

W rozdziale 11. Ewangelii wg św. Marka Jezus uczy, byśmy zobaczyli, że nasza modlitwa nie jest niewysłuchana. Ona jest wysłuchana za każdym razem, kiedy się modlimy, kiedy błagamy Boga o coś, albo prosimy, aby pomógł w jakiejś sytuacji. Czy Bóg nie jest w stanie tego wysłuchać? Jest, ale zanim to się stanie, musi nastąpić przebaczenie.

Może być tak, że nic się nie dzieje – modlimy się i nic. To może być właśnie efekt tego, że jest w nas brak przebaczenia. Dlatego nasza modlitwa jest bezowocna. Jakże ważne jest podjęcie wysiłku przebaczenia w sytuacji, która po ludzku patrząc jest bez wyjścia. Ale dla Boga nie ma rzeczy niemożliwych, nie ma sytuacji bez wyjścia.

Śługa Boży kardynał Stefan Wyszyński, niebawem błogosławiony, uczy nas otwierania na przebaczenie. Uwięziony przez władze komunistyczne, przebywał w różnych miejscach. Nie wiedział, co się z nim stanie. Mimo wszystko, nie wątpił w Boże Miłosier-

dzie i działanie. Powierzał także Bogu te osoby, które spowodowały jego aresztowanie i więziły go. Modlił się za nie i wybacał.

Uczył nas tego nasz święty papież Jan Paweł II, kiedy po zamachu na jego życie – 13 maja 1981 roku – odwiedził w więzieniu zamachowca, który chciał go zabić i przebaczył swemu oprawcy. My chcemy naśladować papieża, wielkich świętych, którzy dzięki swojemu heroizmowi dokonywali wielkich czynów, a jakże trudno jest wyciągnąć rękę do żony, do męża, do dziecka, do synowej czy teściowej. Przychodzi to z ogromnym trudem, wiele nas kosztuje.

Jeżeli ktoś nas zranił, nie trzymamy w sercu tej urazy. Jeden z czynków miłosierdzia względem duszy brzmi: „Urazy chętnie darować”. Czy rzeczywiście chętnie darujemy urazy?

Spójrzmy też na świętynię naszego ciała. Jaka ona jest rzeczywiście? Czy gdzieś w głębi duszy nie próbujemy

prowadzić jakiegoś handlu z Bogiem? Coś za coś. Ty Panie Boże dasz mi zdrowie, a ja za to coś Ci ofiaruję. Czy nie jest to taki handel wymienny? Czy z naszej świątyni serca nie odsuwamy Pana Boga i zajmujemy się czymś, co tak naprawdę nas oddala od Niego?

W Psalmie 149. słyszymy: „Pan w swoim ludzie upodobał sobie”. Te słowa dają nam pewną moc. Bóg upodobał sobie lud Boży, upodobał sobie nas, jesteśmy Jego dziećmi wybranymi. Dlatego psalmista nas zachęca: „Śpiewajcie Panu pieśń nową (...) Niech imię Jego czczą tańcem, niech grają Mu na bębnie i cytrze. Bo Pan swój lud miłuje, pokornych wieńczy zwycięstwem”. Bóg miłuje swój lud, ma w nim upodobanie. Czy wierzymy w to? Przychodzimy do kościoła, aby prosić miłosiernego Boga, aby to On był w nas umiłowany i żebyśmy w Nim jeszcze bardziej się rozkochali – za to, co nam daje każdego dnia, za życie, za to, co nas otacza.

Prośmy, by Jego Słowo, które daje nam moc, przynosiło jako owoc w naszym życiu, dar przebaczenia innym. Jeśli nie potrafimy przebaczyć, módlmy się o ten dar. Módlmy się, by Jezus pomógł nam spojrzeć na swoje życie właśnie w taki sposób, że jeśli nie przebaczymy, to nasza modlitwa, jaką zanosimy w innych sprawach, może nie być wysłuchana. Niech to nie będzie też dla nas lekcja – pokory i uniżenia.

Prośmy Boga, aby dawał nam ten dar. Prosimy, by zabierał z nas to, co słabe i trudne. „Wszystko, o co prosicie w modlitwie, stanie się wam, tylko wiercie, że otrzymacie” (Mk 11, 24).

AKADEMIA e-SENIORA



Aktualnie w naszej parafii trwa projekt „Akademia e-Seniora” realizowany przez Caritas Archidiecezji Lubelskiej, a dofinansowany ze środków programu wieloletniego na rzecz Osób Starszych „Aktywni+” na lata 2021-2025.

AGATA MAZUREK

Z każdym kolejnym rokiem świat staje się coraz bardziej zautomatyzowany. Trudno teraz spotkać kogoś, kto nie miałby telefonu w kieszeni, albo laptopa w domu. Nie znajdziemy również zakładu pracy, który byłby pozbawiony tych, lub jeszcze bardziej skomplikowanych urządzeń. Generalnie, wszyscy i wszędzie skazani jesteśmy na funkcjonowanie w elektronicznej rzeczywistości. Oczywiście niesie to za sobą ogrom ułatwień i korzyści, ale jednocześnie niemało zagrożeń i pułapek. Myślę, że dla ludzi starszych odnale-

zienie się w coraz bardziej unowocześnionym środowisku jest szczególnie trudne. W ucieczce przed koniecznością styczności z wirtualnym światem nie pomaga pandemia, która doprowadziła do przeniesienia wielu, chociażby urzędowych spraw w przestrzeń Internetu.

Dlatego dzięki praktycznym warsztatom komputerowym możemy wyjść Seniorom naprzeciw i chociaż po części zaznajomić ich z obsługą komputera, czy telefonu, pokazać jak sprawnie poruszać się w sieci oraz nauczyć zała-

twiania wielu spraw drogą elektroniczną. Ma to za zadanie ułatwić im codzienne funkcjonowanie i uchronić przed pewnego rodzaju wykluczeniem społecznym. Oprócz tego uczestnicy biorą udział w wykładach dotyczących bezpieczeństwa w Internecie, które mam nadzieję pomogą im uniknąć kłopotów podczas korzystania z elektronicznych urządzeń. To wyjątkowo ważny temat, ponieważ katalog pomysłów i sposobów na oszukiwanie i wykorzystywanie ludzi w Internecie poszerza się w błyskawicznym tempie. Mimo wszystko wirtualnego świata nie należy się bać, tylko trzeba go poznać i czerpać z niego to co dobre i użyteczne. Bardzo się cieszę, że nasi Parafianie mają ku temu okazję oraz, że w imieniu Caritas Archidiecezji Lubelskiej mogą z nimi współpracować. Oby czas trwania projektu był dla nich przede wszystkim owocny, ale również spędzony w sympatycznej atmosferze.

KS. RADOSŁAW MATRASZEK

Od 1 lipca 2021 r. rozpocząłem posługę w par. pw. Św. Antoniego w Lublinie. Tutaj w parafii, wiele lat, pracował mój kolega z seminarium, z tego samego roku, ks. Mariusz Salach. Ufam, że Bóg wejrzał na moją modlitwę, w tym na „Nowennę Pompejańską”, którą odmawiałem na początku tego roku, i przyprowadził mnie do par. św. Antoniego.

Lubię: książki o tematyce historycznej, rekreacyjną jazdę na rowerze i motocyklu; lubię odpoczywać „nad wodą” i spacerować po lesie. Moje ulubione potrawy, to rosół i pierogi ruskie. Moje małe marzenie - nauczyć się grać na akordeonie. Co do rzeczy, których bardzo nie lubię, to są nimi kłamstwo i klótnie.

Chciałbym zachęcić parafian do „zaprzyjaźnienia się z Pismem Świę-

tym”. Chciałbym, aby Pismo Święte było naszym PRZYJACIELEM. Obecnie trwa moja trzecia „Pielgrzymka Biblijna”. „Pielgrzymowanie” polega na przeczytaniu całego Pisma Świętego. Dotychczas mieliśmy z kilkoma chętnymi osobami dwie „trasy” pielgrzymkowe: jedna „trasa” trwa 1 rok, druga trwa 9 miesięcy.

Mogę zaświadczyć, że to „pielgrzymowanie” jest pięknym czasem, a dla „pielgrzymów” przynosi wiele dobrych owoców w ich życiu. Chętnie pomogę osobom, które chciałyby odbyć „taką pielgrzymkę”. Proszę o kontakt ze mną. Udzielę zaintereso-



wanym wszystkich potrzebnych informacji na temat „Pielgrzymki biblijnej”.

Wszystkim parafianom błogosławię i proszę Was o modlitwę.

S. JUSTYNA PADJASEK

Pochodzę z Łukowej. Urodziłam się i wychowałam na wsi. Moi rodzice pracowali na roli i mieli swoje gospodarstwo. Wychowali czworo dzieci. Mam starszego brata i dwie młodsze siostry. Jestem drugim dzieckiem z rodzeństwa.

Po ukończeniu Szkoły Podstawowej podjęłam naukę w Zasadniczej Szkole Zawodowej, potem pracę w zakładzie meblowym. Chodziłam do Liceum Ogólnokształcącego dla dorosłych, gdzie zdałam maturę.

W pierwszej klasie Szkoły Podstawowej katechezy uczył mnie Ksiądz Prałat Szymon Szlachta, jak był wikarym w mojej rodzinnej parafii. Zawsze pogodny, miał duże poczucie humoru, co mu pozostało do dziś. Pamiętam, że na katechezie pod koniec lekcji rozdawał obrazki do pokolorowania, nawiązujące do danego tematu. Na następnej lekcji sprawdzał i pytał, kto pomagał. Jak padła odpowiedź, że mama lub tata, to wstawiał piątkę z podpisem: *piątka dla mamusi lub tatusia*.

Moje powołanie narodziło się u stóp Matki Bożej Krasnobrodzkiej. Jako mała dziewczynka pojechałam do uzdrowiska dla dzieci, bo trochę miałam problem ze zdrowiem. Chodziliśmy na Msze Święte. Na jednym z kazania ksiądz zadał pytanie: „Kto chce zostać siostrą zakonną”? I ja podniosłam rękę. A ksiądz potem dodał, że ludzi można szukać, ale Pana Boga - nie.

Od tamtej pory minęły lata. Nawet zapomniałam o tym wydarzeniu. Dopiero po ukończeniu szkoły średniej przypomniał mi te słowa ksiądz, który w mojej rodzinnej parafii prowadził Grupę Młodzieżową. Myśli o powołaniu zaczęły wracać. Pytałam, rozeznawałam, modliłam się w tej intencji, chodziłam na piesze pielgrzymki na Jasną Górę, aby Maryja pomogła mi w wyborze mojej drogi życiowej. Przychodzi taki czas w życiu każdego człowieka, że trzeba dokonać wyboru swojej drogi, że nie można tak bezustannie przekomarzać się z Panem Bogiem.

Czynnikiem decydującym, że wybrałam tę drogę, na pierwszym miejscu była postawa i pobożność mojej babci. Pamiętam ją zawsze z różańcem w dłoni, optymistycznie patrzącą na różne problemy, pomimo bólu i cierpienia.

A potem była formacja we wspólnocie parafialnej, do której należałam. Postawa i pobożność księdza, który nas prowadził, zaowocowała tym, że z tej wspólnoty mamy jednego księdza oraz trzy siostry zakonne w różnych zgromadzeniach.

Ja wybrałam Zgromadzenie Sióstr Rodziny Betańskiej, bo zachwyił mnie charyzmat zgromadzenia. Śluby wieczyste składałam 27 kwietnia 2008 roku w parafii pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny w Łukowej.

Jesteśmy zgromadzeniem czynnym. Pracujemy w różnych placówkach. Moja pierwsza placówka była w Lublinie, potem był Świdnik, Gdańsk, Kazimierz Dolny, Warszawa i Częstochowa. Na jednej z placówek poznałam Księdza Stanisława Roga, jak przyjeżdżał w odwiedziny do księdza proboszcza, gdzie pracowałam. Zawsze, jak wchodził na plebanie i mnie widział, to z kieszeni wyciągał cukierki i mi dawał.

Przychodzi taki czas, że przyjmujemy Wolę Bożą, więc Wolę Bożą w tym roku było, bym opuściła Dolinę Miłosierdzia Bożego w Częstochowie, gdzie posługiwałam jako zakrystianka i przyszła do parafii Świętego Antoniego. Słyszałam, że parafia jest rozmodlona, a ludzie są bardzo życzliwi i otwarci. Po 11 latach powróciłam do Lublina.

Pragnę zachęcić dziewczęta, które wahają się w wyborze drogi zakonnej. Jeżeli ktoś słyszy głos powołania, to warto pójść za nim i powiedzieć: tak. Nie jest to łatwa droga, ale piękna.



DUŻO SIĘ DZIAŁO

Obóz w Firleju był moim czwartym obozem harcerskim. Za każdym razem jest to wspaniała przygoda, na którą czeka się cały rok. Dwa tygodnie w lesie, to najlepszy sposób na poznanie swoich mocnych stron i słabości. Obóz jest podsumowaniem całego roku harcerskiego, czyli 10 miesięcy pracy nad sobą, ciągłego rozwoju i nauki, nie tylko szkolnej. Obóz był na samym początku wakacji, w pierwszej połowie lipca. Uczestniczyły w nim zastępy: Kuguar, Tygrys i Pantera – razem z kadrą 18 osób. Od czasu do czasu przyjeżdżał ks. Michał Szuba i odprawiał Mszę Świętą.

DH KATARZYNA KUŹMICZ



Fot. Arch. Zawiszy

Dużo się działo i nie można było narzekać na nudę. Przez pierwsze trzy dni trwała pionierka. Czas najcięższej pracy i budowania, którego jest niemało. Budujemy gniazda zastępu, kuchnię, pionierkę, a później maszt, kaplicę i miejsce warsztatów. Nie śpi się prze-

cież przez dwa tygodnie na zimnej ziemi. Z żerdzi i ze sznurka trzeba zbudować "pionierkę", czyli budowlę (zwykle na 2-4 metry), na której stawia się namiot, służący za dach. Wyplatamy sobie wygodne prycze, półki, stoły, ławki, wszystko.

OBÓZ HARCERSKI W NADLEŚNICTWIE LIPNICA

Czuwaj! W dniach 5-22 lipca na terenie nadleśnictwa Lipnica miał miejsce obóz 11 Drużyny Lubelskiej. Uczestniczyły w nim cztery zastępy: Wilk, Rekin, Orzeł i Jastrząb. Razem z kadrą na obozie były 22 osoby.

DH KAROL NALEPA

Nocowaliśmy na własnoręcznie wykonanych pionierkach, zbudowanych w czasie 3 dni z materiałów dostępnych w lesie. W obozowisku, oprócz standardowych miejsc do spania, były zlokalizowane m.in. teatr, plac apelowy, kaplica oraz latryna. Obóz odbywał się bez zdobyczy cywilizacyjnych takich jak, bieżąca woda, dostęp do Internetu i prądu. Na szczęście panowie z Ochotniczej Straży Pożarnej dowozili nam wodę do mycia do baniaka o pojemności 1000 litrów.

Dzień obozowy zaczynał się wedle ustalonego planu. Zaraz po

pobudce rozpoczynał się apel, na którym każdy zastęp okrzykiem potwierdzał swoją obecność. Po krótkiej modlitwie, wciągnięciu flag i odśpiewaniu hymnu harcerzy, drużynowy mówił krótkie słowo oraz przekazywał informacje i plan na dany dzień.

Przed pierwszym posiłkiem uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, która odprawiana była w zbudowanej przez nas kaplicy. Msze na obozie odprawiali księża: ks. Michał Szuba, ks. Proboszcz Marek Urban, ks. Paweł Szymański i miejscowy ksiądz z Lipnicy.

Gotowanie (oczywiście na ogniu, bez kuchenek) było na najwyższym poziomie. Na obiad była m.in. carbonara, tortille, hamburgery, makaron z brokulem i inne pyszności. Oczywiście nasze popisowe danie zostało przyrządzone podczas konkursu kulinarnego – tufu z kuskusem i sosem pieczarkowym.

Wieczne ogniska były przygotowywane przez cały dzień. Każdy zastęp był odpowiedzialny za co innego - za dekoracje, nazbieranie chrustu, przygotowanie piosenek. Najciekawsze jednak na ognisku były przedstawienia przygotowywane przez każdy zastęp. Krótkie, parominutowe scenki przedstawiane różnymi technikami, jak na przykład pantomima, światłocień, chór mówiony. Aż ciężko było kończyć ogniska, jedynie zmęczenie zagaśniało nas do śpiworów. W końcu przez cały dzień nie tylko śpiewamy i gotujemy, ale również dużą część czasu spędzamy aktywnie. Zwiad zastępu, wycieczka nad jezioro i olimpiada sportowa, a w tym roku także rozbita na wiele dni Wielka Gra, to były główne atrakcje.

Na obozie ważna jest współpraca całego zastępu i całej drużyny. Może poza obozami nie przyda mi się umiejętność budowania pionierki, ale teraz dzięki temu umiem współpracować z ludźmi. Nabywanie nowych umiejętności kształtuje nasz charakter, pomaga odkryć swoje mocne strony. A te wszystkie, jak to czasem ludzie nazywają, „niepotrzebne rzeczy”, no bo po co uczyć się rozpoznawać kierunki świata po kamieniach, pozwalają przeżyć przygodę tak wspaniałą niczym z książki.

Po zjedzeniu śniadania cała drużyna uczestniczyła w zróżnicowanych grach i zabawach, które uczyły i sprawdzały wszelakie rzeczy, ale głównym ich celem była przygoda! Zajęcia te zawierały w sobie takie techniki jak: kucharzenie, pionierka, topografia, pierwsza pomoc, ekspresja, jak i wiele innych. Po odbyciu owych gier następował czas na przygotowanie i zjedzenie obiadu.

Po obiedzie przychodził czas na dalszą część aktywności, jak i na radę zastępu czy przygotowanie wieczornego ogniska. Dzień harcerski kończył się wcześniej wspomnianym ogniskiem, na którym zazwyczaj odgrywaliśmy krótkie scenki i śpiewaliśmy. Po ognisku następował czas na modlitwę i udanie się na nocną wartę.

TRZY PROMYKI SŁOŃCA DLA MOJEGO SERCA

Umiłowani przez Jezusa! Chciałbym się podzielić z Wami trzema myślami, które są dla mnie ważne i są mi bliskie.

Autorem pierwszej myśli jest nasz patron – św. Antoni z Padwy. Będąc wdzięczny Bogu, że skierował mnie do tej parafii i dziękując księdzu Proboszczowi Markowi za przyjęcie mnie do wspólnoty, w pierwszych dniach pobytu na plebanii sięgnąłem do kroniki naszej parafii. Na jednej ze stron znalazłem słowa św. Antoniego, zapewne Wam znane, ale dla mnie nowe: „Nie chcę osądzać tego człowieka, bo albo byłem, albo jestem, albo mogę być takim, jak on”.

Te słowa naszego Patrona uczą ogromnej cierpliwości w ocenie drugiego człowieka, którego spotykamy w życiu. Tak łatwo się pomylić w jego ocenie, tak łatwo przekreślić, odrzucić; po pierwszym spojrzeniu uznać drugiego za bezwartościowego, osądzić.

Św. Antoni, proszę, ucz mnie nie osądzać bliźniego, którego spotykam w życiu. Proszę, abym umiał dawać drugiemu szansę, zamiast go odrzucić i przekreślać.

Autorem drugiej myśli, którą chcę przywołać, jest młody mężczyzna, którego św. Jan Paweł II nazwał człowiekiem ośmiu błogosławieństw. To bł. Piotr Jerzy Frassati. Parafia pod jego wezwaniem była miejscem mojej posługi przez ostatnie sześć lat. Bł. Piotr powiedział: „Z pewnością wiara jest jedyną kotwicą ocalenia i trzeba się jej trzymać bardzo mocno. Bez niej człowiek byłoby nasze życie? Niczym, byłoby spędzone bez żadnego pożytku, byłoby niepotrzebną udręką”.

Bł. Piotr Jerzy wskazuje na wiarę. O nią w pierwszej kolejności mamy w życiu walczyć. Czym jest wiara? Wiara, to znaczy, że całe swoje życie opieram na Jezusie. Wiara, to znaczy, że chcę słuchać Jezusa, chcę iść za Nim.

Bł. Piotr Jerzy, proszę, ucz mnie, bym troszczył się o wiarę. Ucz mnie trzymać się w życiu Jezusa i budować je na Nim i z Nim.

Autorem trzeciej myśli, którą chcę przywołać, jest nasz wielki Rodak, przebywający już "w Domu Ojca" – św. Jan Paweł II: „Dla chrześcijanina sytuacja nigdy nie jest beznadziejna. Chrześcijanin jest człowiekiem nadziei. To nas wyróż-

nia” (Homilia, Gdańsk, 1987). Św. Jan Paweł II wskazuje na nadzieję. Przyznaję, że wiele razy w życiu pomogły mi te słowa o nadziei; mogłem się także wielokrotnie wspomnianymi słowami podzielić z tymi, których spotkałem w posłudze kapłańskiej.

Cokolwiek trudnego dzieje się w życiu, cokolwiek nas przytłacza i przerasta, kiedy przychodzi myśli: że nie warto, że trzeba się poddać, że nie się nie da zrobić... to właśnie w takim momencie jest miejsce dla nadziei. Wiemy, że to nie my jesteśmy źródłem nadziei. Źródło nadziei jest w Bogu. Kierując spojrzenie w stronę Jezusa, chwytając się Jego silnej dłoni, wyciągniętej w moją stronę, będę człowiekiem nadziei.

Św. Jan Paweł II, wstawiaj się za mną, abym w każdej sytuacji życia otwierał się na dar nadziei, abym był człowiekiem nadziei. Proszę o postawę nadziei - dla mnie, dla moich bliskich, dla tych, wśród których teraz jestem, a szczególnie dla tych, którzy w tym momencie swojego życia najbardziej potrzebują nadziei. Amen.

Ks. Radosław Matraszek
Homilia z 11 lipca 2021

CO BĘDZIEMY Z TEGO MIELI?



O co ludzie najbardziej pytają Boga? Dokładnie o to samo, co Gedeon w Księdze Sędziów: «Jeżeli Pan jest z nami, skąd pochodzi to wszystko, co się nam przydarza?» (w: Sdz 6, 13). Ludzie pytają: „Skoro Bóg jest z nami, to dlaczego mamy Covid? Jeśli Bóg jest z nami, to dlaczego nie wyszło mi życie, dlaczego rozpadło się moje małżeństwo, dlaczego nie udało się rodzina moim dzieciom? Dlaczego jestem chory? Dlaczego żyje mi się tak źle?”. Czy znajdując odpowiedź?

KS. ANDRZEJ GOŁĘBIOWSKI SDB — 17.08.2021

Często odpowiedzi szukają nie tam, gdzie człowiek może ją znaleźć, czyli w głębi swojej wiary. Piotr też mówi do Jezusa: „Myśmy zmienili dla Ciebie swoje życie, opuściliśmy nasze rodziny, porzuciliśmy zawodowe plany. Co z tego będziemy mieli?” (por. Mt 19, 27). Czy to nie jest też twój dylemat? Może sobie już dokładnie wyliczyłeś, na ilu byłeś Mszach... i nic się nie zmieniło? Ile odmówiłeś Różańców i łaski nie otrzymałeś? Ile czasu poświęciłeś dla Boga, a wszystko jest takie, jak było? Czy to podcina ci skrzydła? Czy mówisz, że to już nie ma sensu? Skoro chodzisz do kościoła, to tak nie mówisz. Ale wielu, których ani wczoraj, ani dzisiaj tam nie ma, tak sobie powiedziało – taką odpowiedź dla siebie znalazło.

Dziś, we wtorek 17 sierpnia 2021 roku, Kościół ukazuje nam dwóch pięknych świętych. Jednym z nich jest doskonale wam znany św. Antoni Padewski. Drugi, to św. Jacek Odrowąż, znany pewnie mniej. Łączy ich pewna rzecz – jeden i drugi na swoim ręku trzyma Jezusa, jakby to był najcenniejszy skarb. Tak delikatnie, aby Go nie stracić i donieść tam, gdzie ktoś na Niego czeka. Ale Jacek ma jeszcze coś więcej – w drugiej ręce trzyma Maryję. On nauczył nas pięknej maryjnej pobożności.

Byłem niedawno w Bytomiu, w kościele św. Jacka. Według legendy w tym miejscu był mały kościółek, w którym Jacek się zatrzymał i odmawiał tam modlitwę różańcową. Podczas modlitwy różaniec rozerwał mu się w ręku. Paciorki rozleciały się na wszystkie strony i zmieszały z pi-

skiem i wodą źródła, które było obok kościoła. Do dziś można znaleźć tam kamyczki, z których można robić różańce. Nazwano je perełkami św. Jacka. Odpowiedz na pytanie o sens wytrwałej modlitwy znajdujemy u obu świętych – nie stracić Jezusa, nawet wtedy, kiedy porwie ci się życie.

Kiedyś w krakowskiej parafii, w której pracowałem, po Mszy Świętej piliśmy kawę. Nagle przyszedł z zakrystii kolega i zapytał, czy mamy jakiś wolny różaniec. Przyszła bowiem pewna kobieta, która powiedziała, że zmarła jej matka. Za chwilę firma pogrzebowa miała zabrać ciało, a rodzina koniecznie chce jej dać różaniec do trumny. Poradziłem mu, że skoro jej matka nie miała w domu różańca, bo go nie znalezione, to go nie dawajcie, bo będzie to tylko amulet. Jeśli ktoś Różańca nie odmawiał, to po co go dawać? Jaki jest twój różaniec? Czy „śmierdzi” potem twoich rąk, które przesuwają paciorki? Czy może jest nowiutki, pachnący, nieskazitelny, nieużywany?

Św. Jacek i św. Antoni uczą nas, byśmy zabrali Jezusa i Maryję do swojego życia, a wtedy zrozumiemy wszystkie pytania, które postawimy Bogu. A wiesz, gdzie? Przed Nim.

PRZYKŁAD ŚWIĘTYCH I BŁOGOSŁAWIONYCH

W środę 1 września 2021 r. rozpoczął się nowy rok szkolny. Z tej okazji dla uczniów Zespołu Szkół Ogólnokształcących Nr 4 im. Orłąt Lwowskich ks. Proboszcz Marek Urban odprawił w naszym kościele Mszę Świętą.

W homilii powiedział, że pierwszy dzień szkoły po dłuższej przerwie stanowi pewną trudność – trzeba nieco wcześniej wstać, trzeba pomyśleć o nowych obowiązkach. – Życzyłbym, żeby od pierwszego dnia roku szkolnego popatrzeć, że to jest pewna szansa i nadzieja, że z tego coś dobrego może wyniknąć – powiedział. – Mocno to sobie uświadomiłem w czasie wakacji, kiedy spotkałem się z moją klasą ze szkoły podstawowej. [...] Tego kolejnego spotkania, już dziewiątego, by nie było, gdyby nie nasza wychowawczyni, która otwierała nam serca i umysły na mądrość, na dobro. Ona nie zniknęła z naszego życia, kiedy skończyliśmy szkołę. Wracaliśmy do doświadczeń, które były dla nas ważne i potrzebne. Niektóre rzeczy zrozumieliśmy dopiero po latach. Wspominaliśmy z wdzięcznością nauczycieli, którzy towarzyszyli nam na drogach życia. [...] Niektórzy już skończyli swoją ziemską drogę. Wspominam o tym, abyście [...] nie zrezygnowali z patrzenia na czas szkolny, jako na szansę. Owszem, może to być trudne doświadczenie, kiedy zabrak-

nie w nas otwartości, życzliwości, kiedy będzie się doszukiwało, że wszystko jest przeciwko nam, że ktoś nakłada ciężary nie do udźwignięcia. Jeśli zmieni się takie nastawienie, to po latach można być bardzo wdzięcznym za osoby, z którymi tworzyło się klasę, za nauczycieli, którzy przekazywali wiedzę, otwierali oczy i umysł na ważne treści, za katechetów, którzy podpowiadali, jak mocniej poznać Pana Jezusa.

Ks. Marek zauważył, że zniechęcanie i ucieczka z tej drogi będą się pojawiały co jakiś czas. Trudno będzie się zabrać do odrabiania lekcji, do czytania lektur, do przygotowywania się do klasówek i sprawdzianów. – Jeżeli zabraknie chęci odkrywania Kogoś, kto głębiej prowadzi, rzeczywistość może być to bardzo trudne – powiedział ks. Proboszcz. – Jako ludzie wierzący, mamy [...] pewność, że jeżeli otwieramy nasze serca i umysły na Jezusa, na Boga i dajemy się kierować Jego podpowiedziami, to nigdy nie będziemy żałować tego, co robimy. Ale czasem potrzebujemy też pewnej pomocy, jakiejś podpowiedzi, żeby zobaczyć, że są obok nas

ci, którzy mądrą i odpowiedzialną drogą kroczą przez życie. Nazywamy ich najprościej – świętymi i błogosławionymi.

Ks. Marek powiedział, że po Mszy Świętej każdy wychodzący będzie mógł od ministrantów wziąć obrazek z wizerunkiem jakiegoś świętego i modlitwą. – To taki mały znak, który zabierzcie ze sobą na ten rok szkolny. Może to będzie święty, o którym dotąd nie słyszeliście, a który da wam modlitwę, którą warto wypowiadać jak najczęściej. Niech to będzie przede wszystkim odkrycie, że są to osoby, które zachwyciły się Panem Jezusem, które podjęły swoje obowiązki na drodze życia. To czasem też osoby, które potrafiły poprawić swoje niewłaściwe postępowanie. Ich przykład, to takie potwierdzenie, że etapy naszego życia domagają się pewnego wysiłku, ale to wydaje owoce w przyszłości. Modlę się, żeby rozpoczynający się rok szkolny pomógł Wam, podejmującym naukę, nie stracić tego wzorca, abyście kiedyś po latach powiedzieli, że to było ważne doświadczenie, które czegoś nauczyło, choć wymagało nieraz pokonania czegoś w sobie, aby dzięki temu dokonywał się nasz rozwój. Niech dobry Bóg Was prowadzi. Amen.

PAN PROWADZI DO PORTU ZBAWIENIA

Ks. Włodzimierz Osica, pallotyn, był gościem w naszym kościele w niedzielę 20 czerwca 2021 r. Kapłanem jest od 24 lat. Przez 16 lat pracował na Ukrainie, głównie w diecezji kijowsko-żytomierskiej. Ostatnie 7 lat posługiwał w „POMOSCIE” -Pallotyńskim Dziele Pomocy dla Katolików na Wschodzie.

W homilii wspominał pracę na Ukrainie przede wszystkim wśród katolików, mających często polskie korzenie. Wielu przesiąknęło kiedyś ideologią komunistyczną, ale teraz, często po traumatycznych doświadczeniach, wraca do swoich korzeni wiary. Pragną nadrobić stracony czas życia bez Boga.

Ks. Włodzimierz podkreślił, że kiedy panował w ZSRR komunizm, wydawało się, że wiara zostanie całkowicie wyrugowana. Tymczasem stało się inaczej. Tak było też w Portugalii na początku XX w., kiedy rządząca krajem masoneria ogłaszała rychłą klęskę katolicyzmu. Tymczasem objawienia w Fatimie spowodowały odrodzenie ducha religijnego.

Ks. Misjonarz dodał, że teraz i w Polsce możemy czuć się jak uczniowie Jezusa, którzy płynęli wśród burzy na Jeziorze Galilejskim. A jednak wystarczyło, że Jezus wstał i rozkazał, a uciszyła się burza i uspokoiły się fale. – My, jako wierzący, mamy świadomość, że jesteśmy tylko kruchym naczyniem

w rękach Boga – powiedział. – Tej kruchości doświadczają świat, kiedy mierzy się z pandemią.

Podkreślił, że w takich sytuacjach doznajemy lęku i łatwo jest krzyczeć do Boga o pomoc. Lecz ważniejszy jest codzienny trud zmagania się z małymi burzami, z pokusami, słabościami, z niechęciami do innych ludzi. Najważniejsze, to nie być ospałym i dawać świadectwo wiary na co dzień.

Przypomniał, że choć wiara umiera w Europie, to na wschodzie Azji chrześcijaństwo przeżywa wiosnę wiary i wielu powołań, np. w Wietnamie czy Korei południowej. Także w Afryce ludzie licznie garną się do Chrystusa.

Ks. Włodzimierz dziękował za wszelkie wsparcie dla pracy misyjnej pallotynów. Zachęcał, by po Mszy św. na kiermaszu misyjnym kupić kawę i herbatę z Rwandy oraz dewocjonalia i publikacje. Podkreślił, że zebrane środki przeznaczone zostaną głównie na wsparcie katolików na Ukrainie.



Choć młodzi opuszczają swoje rodzinne miejscowości i poszukują pracy głównie w Polsce, to jest tam wielu ludzi, którzy przez lata czekali na odrodzenie wiary. Mimo, że mieli nikłą nadzieję na upadek komunizmu, to doczekali się, i te trudne czasy minęły. – Czy nasze kościoły będą pełne? Aby się tak stało, trzeba na nowo ożywić wiarę, zwłaszcza młodych, którzy najczęściej nie wglębiają się w sprawę Kościoła, a żyją internetem. A jak wiadomo, tam Boga nie zawsze łatwo znaleźć. Niech więc Pan Bóg kieruje naszym życiem przez różne burze, byśmy kiedyś dotarli do portu zbawienia – powiedział ks. Włodzimierz na zakończenie homilii.

etk

INTENCJE MODLITEWNE NA WRZESIEŃ



Diakonia Modlitwy Wspierającej Dzieła Parafii pw. św. Antoniego Padewskiego

Aby nasza Ojczyzna nie doświadczyła już nigdy wojny.

Towarzystwo Przyjaciół MSD w Lublinie

29 sierpnia - 4 września

Za seminarzystów II i III roku przeżywających do-
roczne rekolekcje, aby wsłuchiwali się w głos Pana i
szli za Nim z odwagą i radością.



5 - 11 września

Za kandydatów, którzy ubiegają się o przyjęcie do Seminarium,
aby Duch Święty nappełniał ich serca odwagą i pokojem.

12 - 18 września

Aby główny patron naszego seminarium św. Stanisław Kostka wy-
praszał potrzebne łaski dla całej wspólnoty Metropolitalnego
Seminarium Duchownego w Lublinie.

19 - 25 września

Za członków i opiekunów szkolnych kół Towarzystwa Przyjaciół
Metropolitalnego Seminarium Duchownego w Lublinie, aby zano-
szone przez nich modlitwy zostały wysłuchane, a oni sami cieszyli
się Bożym błogosławieństwem.

26 września - 2 października

Za alumnów roku I, aby rozpoczynany przez nich okres propedeu-
tyczny, był czasem właściwego rozeznania woli Bożej w ich życiu.

INFORMACJE PARAFIALNE

- Adres: ul. Kasztanowa 1, 20-245 Lublin. Tel. 81 747 70 75
- Niedziele i święta: 7:00, 9:00, 10:30, (górnego kościoła – dorośli, dolny kościół – dzieci), 12:00, 18:00 (dla młodzieży); Święta zniezione: 7:00, 9:00, 16:30, 18:00
- Dni powszednie: 7:00, 7:30, 18:00, dodatkowo 16:30 (pierwsze piątki miesiąca w roku szkolnym). Całodzienna adoracja Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie w dni powszednie od 8.00 do 18.00
- Spowiedź podczas każdej Mszy św.
- Nabożeństwa okresowe: codziennie o 17:15.
- W pierwszą sobotę miesiąca oraz 16. dnia miesiąca – adoracja po Mszy św. wieczornej zakończona o godz. 21:00 Apelem Jasnogórskim
- W każdy wtorek o godz. 18.00 odprawiana jest Msza św. zbiorowa do św. Antoniego. Intencje można wrzucać do specjalnych skrzynek.
- W każdą środę o godz. 17.45 Nowenna do Matki Bożej Nieustającej Pomocy. Podziękowania i prośby do Matki Bożej Nieustającej Pomocy można przed nabożeństwem wrzucać do skrzynki w przedsionku kościoła.
- Kancelaria – w dni powszednie: 7:30 – 8:00 oraz 17:00 – 17:45; w soboty: 7:30 – 8:00.
- W niedzielę po każdej Mszy św. udzielane są informacje oraz przyjmowane intencje Mszy św.
- Kiosk parafialny czynny od 17.00 do 17.45 oraz po Mszy św. wieczornej (poniedziałek – sobota). W niedziele i święta od 17.00 do 18.00 i po każdej Mszy św.

Papieskie Intencje Apostolstwa Modlitwy



Intencja powszechna:

Módlmy się, abyśmy wszyscy dokonywali odważnych wyborów na rzecz stylu życia powściągliwego i ekologicznie zrównoważonego, ciesząc się z ludzi młodych, którzy się w to zdecydowanie angażują.



Krucjata Modlitwy w intencji Ojczyzny

Za rodziny zagrożone rozpadem, aby znalazły siły do przebaczenia win i otworzyły się na działanie łaski Bożej.

ODESZLI DO PANA

| | |
|----------------------|------|
| Tomasz Sieńko | 1978 |
| Stanisław Adamowicz | 1942 |
| Zdzisław Tracz | 1947 |
| Paweł Żebrowski | 1979 |
| Jan Wójcikowski | 1930 |
| Tomasz Lesiakowski | 1955 |
| Halina Piskor | 1950 |
| Janusz Ostrożyński | 1928 |
| Alicja Niedziałek | 1934 |
| Kazimierz Jaroszuk | 1932 |
| Irena Grzebuła | 1933 |
| Ludwik Skolimowski | 1948 |
| Zygmunt Kafarski | 1948 |
| Witold Jaśkowski | 1946 |
| Agnieszka Rogozińska | 1969 |
| Teresa Szczepaniak | 1940 |
| Danuta Mulak | 1931 |
| Piotr Kalisz | 1966 |
| Wiesław Jasina | 1957 |
| Antoni Jurak | 1952 |
| Krystyna Niziuk | 1947 |

Nasz dar modlitwy
Ojcie Nasz, Zdrowaś Maryjo,
Chwała Ojcu,
Wieczne odpoczywanie

WŁOCHY — 22-31 LIPCA 2021



Fot. Arch. pielgrzymki



Fot. Arch. Zawiszy

NADLEŚNICTWO LIPNICA — 5 — 22 LIPCA 2021



WAWOLNICA — 5 WRZEŚNIA 2021

Fot.: Ewa Kamińska

Antoniańskie Dni Rodziny

Parafia pw. sw. Antoniego Padewskiego w Lublinie



ANTONIAŃSKIE DNI RODZINY

8-10 października 2021

Piątek

Godz. 17.15 — nabożeństwo różańcowe: modlitwa za rodziny

Godz. 18.00 — EUCHARYSTIA — rozpoczęcie ADR

Godz. 19.00 — DOLNY KOŚCIÓŁ: Z UŚMIECHEM O RODZINIE — TWÓRCZA PRACOWNIA

Godz. 21.00 — Apel Jasnogórski z modlitwą w intencji narzeczonych

Sobota

Godz. 14.00 - 16.30 Panel wokół rodziny: Kim jesteś rodzino? Rodzicielstwo. Wychowanie (Dolny Kościół)

Godz. 14.30 - 16:30 Warsztaty

(obowiązują zapisy: antonianskie.dni.rodziny@gmail.com tel. 668 808 114)

- Sekrety efektywnych ojców - Prowadzi: Tato.net - dla ojców

- Trudne emocje w wychowaniu czyli jak być wystarczająco dobrym rodzicem - Prowadzi: Iwona Ulfik-Jaworska

16.30 Spostrzeżenia powarsztatowe, dyskusja, propozycje duszpasterskie

17.15 Nabożeństwo różańcowe: modlitwa za rodziny

18.00 Eucharystia

19.00 Kapela Turobińska - Koncert

Dla dzieci:

14.00 - 17.00 Warsztaty cyrkowe, gry planszowe, zabawy

Niedziela

Godz. 12.00 — EUCHARYSTIA

Godz. 15.00 — Koronka do Bożego Miłosierdzia w intencji rodzin

Godz. 15.20 — Parafialna rodzinna gra miejska

Godz. 16.30 — 18.30 — PIKNIK POD CHMURKĄ - kiełbaska na gorąco

Godz. 19.00 — RÓZANIEC ulicami parafii: spotkanie ze środowiskiem życia rodzin

**NIE MA JAK RODZINA,
W NIEJ TKWI MIŁOŚĆ MOC I SIŁA**